IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI GOSPODARKI MORSKIEJ I ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ (NR 74)

z dnia 3 grudnia 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 74)

3 grudnia 2021 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (KP)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat działań podejmowanych w związku z zaprzestaniem funkcjonowania Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław", wpływających na funkcjonowanie trzech rzek: Sztoły, Baby i Białej (woj. śląskie i małopolskie).

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Bogucka-Szymalska** zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej Ministerstwa Infrastruktury wraz ze współpracownikami, **Marcin Krakowian** główny specjalista w Departamencie Geologii i Koncesji Geologicznych Ministerstwa Klimatu i Środowiska, **Piotr Wojtacha** wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego wraz ze współpracownikami, **Paweł Rusiecki** zastępca prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie do spraw zarządzania środowiskiem wodnym wraz ze współpracownikami, **Bogusław Ochab** prezes zarządu, dyrektor naczelny Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław", **Anna Kuczyńska** główny specjalista do spraw hydrologii w Państwowym Instytucie Geologicznym – Państwowym Instytucie Badawczym, **dr hab. inż. Mariusz Czop** profesor Katedry Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, **Bartłomiej Zydel** ekspert w Dziale Monitoringu Prawnego i Ekspertyz Biura Związku Powiatów Polskich, **Krzysztof Filipek** doradca zarządu Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów SA, **Włodzimierz Wieczorek** prezes zarządu Związku Stowarzyszeń Zielony Ring Przemszy, **Stefan Piętka** ekolog.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska**, **Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Witam państwa posłów. Witam panów prezesów Pawła Rusieckiego, Piotra Wojtachę, Bogusława Ochaba oraz pozostałych zaproszonych gości.

Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym posiedzenia mamy rozpatrzenie informacji na temat działań podejmowanych w związku z zaprzestaniem funkcjonowania Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław", wpływających na funkcjonowanie trzech rzek: Sztoły, Baby i Białej (woj. śląskie i małopolskie). Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę panią dyrektor o zreferowanie tematu.

Zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej Ministerstwa Infrastruktury Małgorzata Bogucka-Szymalska:

Dzień dobry państwu. Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, jeżeli chodzi o kwestię wód podziemnych, wód powierzchniowych w obszarze oddziaływania wspomnianego zakładu górniczego, trzeba podkreślić, że działalność kopalni przez ponad 60 lat spowodowała obniżenie poziomu wód podziemnych, utworzenie tzw. leja depresyjnego oraz oczywiście zmiany w przepływie wód rzek Sztoły, Baby i Białej. W tym momencie jesteśmy na etapie… Zgodnie z informacjami uzyskanymi od zarządu Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" kopalnia podjęła decyzję o likwidacji kopalni i zaprzestaniu

wydobycia złóż. W związku z tym oczywiście bierzemy pod uwagę kwestie zmian stosunków wodnych, które będą spowodowane zaprzestaniem również odwodnienia kopalni.

W następstwie działania kopalni na głębokości około 120 m doszło do utworzenia leja depresji o powierzchni około 350 km^2. Tak jak powiedziałam, lej ten spowodował obniżenie poziomu wód podziemnych, co w konsekwencji spowodowało zanik terenów podmokłych oraz zanik wielu powierzchniowych cieków wodnych. W rezultacie rzeka Sztoła z rzeki drenującej stała się rzeką infiltrującą.

Odwodnienie kopalni spowodowało, że stan wód w jednolitej części wód podziemnych nr 130, która jest w tym obszarze, pod kątem ilościowym został określony jako słaby, natomiast pod kątem chemicznym jako dobry. Działania, jakie teraz powinny być prowadzone przez kopalnię, powinny doprowadzić do osiągnięcia dobrego stanu wód podziemnych. Oczywiście nie powinny też pogorszyć stanu wód powierzchniowych.

Szanowni państwo, w zakresie działania ministra właściwego do spraw gospodarki wodnej mieści się oczywiście konieczność planowania i podejmowania działań, które będą służyły osiągnięciu właśnie dobrego stanu wód podziemnych i dobrego stanu wód powierzchniowych. W związku z tym cyklicznie są przygotowywane i aktualizowane dokumenty planistyczne w tym zakresie. Tutaj dokumentem głównym są plany gospodarowania wodami na obszarach dorzeczy. Jesteśmy na końcu już drugiej aktualizacji tych dokumentów. W tym roku zakończyły się półroczne konsultacje społeczne. Niebawem rozpocznie się proces legislacyjny mający na celu przyjęcie w drodze rozporządzenia dziewięciu dokumentów dla każdego obszaru dorzecza. Wszelkie działania, które są tam zapisane, będą oczywiście powszechnie obowiązujące. W związku z tym w planie gospodarowania wodami dla tego obszaru dla jednolitych części zaplanowano wiele działań, które mają doprowadzić do osiągnięcia dobrego stanu wód bądź też oczywiście utrzymania takiego stanu, jeżeli jest już dobry. Pokrótce, hasłowo przedstawię państwu, jakiego typu są to działania zarówno dla jednolitych części wód powierzchniowych, jak i dla jednolitych części wód podziemnych.

Jeżeli chodzi o kwestie jednolitej części wód rzeki Baby, to zaplanowano między innymi działania renaturyzacyjne w kontekście przede wszystkim analizy sposobu prowadzenia owych działań z uwzględnieniem zachowania funkcji cieku oraz realizację działań restytucyjnych na podstawie przeprowadzonej analizy. Działanie to ma być wykonane do 2027 r. Oczywiście realizacja działań wynikających z planów ochrony i planów zadań ochronnych dla obszarów chronionych, jeżeli istnieją na rzece Babie, będzie uwzględniała właśnie plany ochronne czy to obszarów Natura 2000, czy to innych obszarów chronionych. Zaplanowany jest również dodatkowy przegląd pozwoleń wodnoprawnych oraz, co jest bardzo kluczowe, rozbudowa sieci monitoringu przepływów w rzekach zagrożonych znaczącym zmniejszeniem przepływów, rozbudowa sieci monitoringu przepływów w celu prowadzenia obserwacji natężenia przepływu w rzekach zagrożonych znaczącym zmniejszeniem przepływów w jednolitych częściach wód powierzchniowych określanych jako objęte zmianami hydrologii o wysokim i bardzo wysokim stopniu istotności, jak też oczywiście tych jednolitych części wód, które są zagrożone okresowym lub trwałym zanikiem przepływów. Element monitoringu jest bardzo ważnym elementem w zakresie badania, w jaki sposób rzeki będą reagowały, w jaki sposób jednolita część wód będzie reagowała na zmiany ilości wody.

Jeżeli chodzi o jednolitą część wód powierzchniowych w kanale głównym, jest to kwestia działań nakierowanych na rozwój retencji. Są to też oczywiście działania, które wynikają z planów ochrony i planów zadań ochronnych dla obszarów chronionych. W szczególności działania te są nakierowane między innymi na gospodarkę ściekową.

Jeżeli chodzi o jednolitą część wód powierzchniowych Białej Przemszy od Dębiesznicy do ujścia oraz Białej Przemszy od źródeł do Dębiesznicy wraz z Dębiesznicą, między innymi są to właśnie działania renaturyzacyjne czy też, tak jak w przypadku poprzednich jednolitych części wód, działania, które wynikają z planów ochronnych i planów zadań ochronnych dla obszarów chronionych.

Jeżeli chodzi o kwestię wód podziemnych, tutaj tak jak wskazałam, stan ilościowy tych wód jest słaby. W związku z tym kluczowe działania, które powinny być nakierowane, żeby osiągnąć dobry stan jednolitej części wód, powinny być skoncentrowane

właśnie na zwiększeniu zasobów wód podziemnych. Natomiast kluczowym działaniem, które jest tutaj planowane, jest oczywiście dostosowanie, zwiększenie punktów pomiarowych tak, żeby monitorować zmianę zwierciadła wód podziemnych w większym stopniu. Oczywiście będzie to monitoring badawczy. Są również zaplanowane działania w zakresie ograniczenia zużycia wody w przemyśle. Mówimy tutaj o racjonalnym wykorzystaniu wody między innymi poprzez zbadanie, czy zastosowanie nowych technologii ograniczy zużycie wody, w szczególności wody podziemnej. Ostatnie bardzo ważne zadanie to ustanowienie obszaru ochronnego zbiornika wód podziemnych GZWP nr 425.

Podkreślam, że w zakresie zarówno wód powierzchniowych, jak i wód podziemnych oprócz działań renaturyzacyjnych w przypadku wód powierzchniowych, ustanowienia obszaru ochronnego w przypadku wód podziemnych kluczowe działanie będzie stanowiła rozbudowa sieci monitoringu zarówno wód powierzchniowych, jak i wód podziemnych. Oczywiście są prowadzone również działania utrzymaniowe na rzekach, które znajdują się w tym regionie. Są to działania prowadzone przez Wody Polskie. Oczywiście w zakresie Wód Polskich jest wydawanie różnych zgód wodnoprawnych. Chciałabym poprosić pana prezesa o uzupełnienie informacji w tym zakresie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Czy pan prezes jest gotów? Bardzo proszę.

Zastępca prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie do spraw zarządzania środowiskiem wodnym Paweł Rusiecki:

Witam państwa serdecznie. Witam pana przewodniczącego, witam Komisję oraz zgromadzonych gości.

Szanowni państwo, działanie Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie oczywiście przede wszystkim koncentruje się w zakresie obszarów kompetencyjnych wynikających z ustawy – Prawo wodne. W głównej mierze w tym obszarze poruszamy się przy wydawaniu pozwoleń wodnoprawnych. Takie pozwolenie zostało dla kopalni wydane. Zostało określone na najbliższe cztery lata. Ma obowiązywać do stycznia 2025 r. Jest to pozwolenie tylko na okres czterech lat. Ze względu na fakt, że są to szczególne warunki funkcjonowania w obszarze pozwolenia wodnoprawnego, ze względu na wydobywanie wód z górotworu i wyprowadzanie, zgodnie z prawem, ścieków na zewnątrz, do rzek, w konsekwencji oczywiście ze względu na fakt, że jakość ścieku również ma swoje konsekwencje środowiskowe – pozwolenie jest tak krótkie. Jest to jeden element obszaru działalności Wód Polskich, oczywiście dosyć istotny z punktu widzenia funkcjonowania kopalni. Kopalnia nie mogłaby realizować swoich zadań bez pozwolenia wodnoprawnego. Oczywiście jest to jeden element.

Trzeba mieć świadomość, że działalność kopalni ma negatywne skutki w zakresie środowiskowym, jeżeli chodzi o pewną równowagę gospodarki wodnej, w szczególności gospodarki wodnej wód podziemnych, ale również wód powierzchniowych. Przez funkcjonowanie kopalni przez kilkadziesiąt lat, ponad 60 lat, w strukturach działalności przemysłowych doszło do sytuacji, w której mamy bardzo duży lej depresji. Jest to poziom 120 m na powierzchni około 350 km^2. W konsekwencji oczywiście miało to wpływ na całe środowisko wodne wód powierzchniowych, na środowisko na tym obszarze, na tym terenie. Zmieniła się i struktura jakości wód, i struktura wodna powierzchniowa oraz głębinowa.

Oczywiście oprócz wydawania pozwoleń wodnoprawnych Wody Polskie działają również w obszarze całej gospodarki wodnej. W tej chwili jesteśmy na etapie drugiej aktualizacji programu gospodarowania wodami. Jest to duży plan. Zajmujemy się analizą, podejmujemy wszelkie działania w kontekście gospodarki wodnej w Polsce w zakresie wód podziemnych i wód powierzchniowych. Również wskazany obszar został ujęty w planie. Jesteśmy na drugim etapie, po konsultacjach społecznych, na bazie których zostaną podjęte wnioski, zaproponowane działania, które w kolejnym, trzecim, etapie zostaną wdrożone w ramach rozporządzeń, które zostaną określone przez ministerstwo. Chyba jest to kluczowe.

W momencie, kiedy kopalnia przestanie pompować wodę z górotworu, oczywiście będą zachodzić pewne zjawiska i w obszarze wód podziemnych, i w obszarze wód powierzchniowych. Musimy wiedzieć, co się dzieje z tymi zjawiskami. Właśnie na poziomie drugiej aktualizacji gospodarowania wodami podejmujemy działania polegające na tym, że wytypowaliśmy konkretne propozycje działań w obszarze monitoringu wód podziemnych i powierzchniowych. Monitoringi badawcze będą realizowane przez kopalnię, jak również przez służby geologiczne. Będą realizowane już od 2022 r. Zadania państwowej służby hydrogeologicznej w zakresie prowadzenia monitoringu określa art. 380 ust. 1 pkt 1 i art. 369 ust. 1 Prawa wodnego. Kopalnia „Bolesław" będzie realizować zadania w zakresie udostępniania górotworu i monitoringu własnego. A zatem jest nadzieja. Oczywiście działania będą musiały być podejmowane przez te podmioty, żebyśmy na bieżąco mogli obserwować, jak wygląda sytuacja wodna w obszarze wód podziemnych, jak również w obszarze wód powierzchniowych.

Kolejny element, w którym Wody Polskie podejmują działania w obszarze gospodarki wodnej, to zatwierdzanie taryf. W tym zakresie został przedłożony przez Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Olkuszu wniosek taryfowy. Oczywiście wniosek taryfowy to zbiór różnych dokumentów, również dokumentów dotyczących ujęć wód. W ramach wniosku taryfowego na najbliższe trzy lata uzyskaliśmy określone informacje. Przedsiębiorstwo przedkłada nam całość informacji dotyczącej ujęć wód podziemnych. Chodzi o trzy zbiorniki. Na podstawie informacji jednoznacznie możemy stwierdzić, że zapotrzebowanie roczne przedsiębiorstwa wynosi ponad 4 mln m^3 wody. W ramach pozwolenia wodnoprawnego, którym przedsiębiorstwo się posługuje, rocznie może wydobywać do 10 mln m^3 wody. A więc widzimy, że zasoby ujęć własnych przedsiębiorstwa w znacznej mierze przekraczają ich potrzeby. W ramach informacji uzyskanych od przedsiębiorstwa mamy deklarację i zobowiązanie, że przedsiębiorstwo w poszczególnych latach będzie realizowało 30 analiz przeglądowych ujęć wody, co też daje nam określoną pewność, że jakość wody w tym zakresie będzie na bieżąco badana przy dostawie wody dla mieszkańców.

Domykając moją wypowiedź, chciałbym tutaj zadeklarować i powiedzieć, że w głównej mierze monitoring działań w obszarze zaprzestania wydobycia wody, pompowania wody z górotworu, jak również w obszarze wód powierzchniowych w rzece jest kluczowy na ten moment, żeby móc rozmawiać o dalszych działaniach w kontekście zabezpieczenia gospodarki wodnej w tym rejonie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Kto najpierw z państwa posłów chciałaby zabrać głos? Pani poseł Gosek-Popiołek. Bardzo proszę.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni panowie posłowie i panie posłanki, szanowni goście, cieszę się, że rozmawiamy tutaj na ten temat, dlatego że rzeczywiście budzi on bardzo duże zainteresowanie mieszkańców części Śląska i Małopolski. Radni gminy Bukowno wydali oświadczenie, stanowisko wyrażające obawy co do przyszłości rzeki Sztoły, ale także tego, jak będą wyglądać stosunki wodne w ich rejonie. Podnoszą kwestię możliwych podtopień, które tutaj są dosyć istotne, dlatego że wiemy, że na skutek bardzo intensywnej eksploatacji i działalności człowieka tereny te zostały bardzo mocno przekształcone. Teraz trochę borykamy się z wizją tego, co nastąpi. Rozumiem, że jest to sytuacja w pewnym sensie będąca ewenementem, to znaczy nie mamy jeszcze… chyba nie patrzyliśmy jeszcze na takie zjawisko z tak bliska. A więc dobrze, że tutaj rozmawiamy.

Mam kilka pytań. Będę bardzo wdzięczna za odpowiedź. Wiemy już, że przepływy w rzekach będą w bardzo dużym stopniu zmniejszone, być może zanikną całkowicie. Moje pytanie jest takie, na ile lat szacują państwo całkowite zaniknięcie przepływów. Czy w ogóle istnieją czy mają państwo jakiekolwiek wiarygodne bądź miarodajne prognozy, wskaźniki, które mogłyby to określić? Czy mówimy o 10 czy mówimy o 20, 30, 40 latach? Jest to bardzo istotne.

Czy mają państwo jakieś prognozy dotyczące przepływów wód podziemnych? W jaki sposób one się zmienią? Czy będą zagrażać mieszkańcom, którzy przez bardzo wiele lat rozbudowywali tamte miejscowości? Czy będą grozić im jakieś podtopienia? To także są obawy, które dosyć mocno wybrzmiewają. Czy możliwy jest scenariusz, który zarysował tutaj pan profesor Mariusz Czop z AGH, który wskazuje, że likwidacja kopalni może skutkować skażeniem wód podziemnych siarczanami i metalami ciężkimi? Jest to bardzo ważne pytanie. Starałam się czytać bardzo uważnie przedstawione informacje, ale to z nich nie wynikało, nie padła tam odpowiedź, czy rzeczywiście możliwy jest taki scenariusz, a jeżeli tak, to jak to będzie monitorowane, jakie będą podejmowane działania.

Na razie dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Zgłaszał się poseł Robert Warwas.

Poseł Robert Warwas (PiS) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, co prawda nie jestem członkiem Komisji, ale temat ten żywotnie mnie interesuje, dlatego że do mojego biura poselskiego w Dąbrowie Górniczej już od wielu miesięcy wpływa wiele pism, apeli od organizacji społecznych, mieszkańców województwa śląskiego i małopolskiego z prośbą o podjęcie działań, interwencji w zakresie niekorzystnych skutków likwidacji kopalni Olkusz-Pomorzany dla środowiska wodnego. Pani poseł już przedstawiła tutaj kilka problemów, pytań otwartych, na które jako posłowie nie potrafimy odpowiedzieć. Już od blisko roku prowadzę korespondencję, wysyłam wiele różnych pism do różnych instytucji, ministerstw, między innymi do Ministerstwa Klimatu i Środowiska, Ministerstwa Infrastruktury, Wód Polskich, Okręgowego Urzędu Górniczego w Katowicach, Okręgowego Urzędu Górniczego w Krakowie. Odpowiedzi są mało precyzyjne.

Rzeczywiście zbliża się termin wstrzymania pompowania wody. Jest to 10 grudnia. Mamy też analizy, różne opinie niezależnych ekspertów, między innymi pana profesora Mariusza Czopa, który jest tutaj z nami obecny. Chcielibyśmy wsłuchać się w te głosy, dlatego że tak naprawdę dzisiaj jest wielkie poruszenie. W Dąbrowie Górniczej jutro odbywa się protest mieszkańców. Temat zaczyna eskalować, termin się zbliża, do tej pory nie było dyskusji, wymiany argumentów. Czas pandemii spowodował, że nie doszło do spotkań. Bardzo się cieszę, że dzisiaj na posiedzeniu Komisji możemy na ten temat porozmawiać merytorycznie, wsłuchać się w te głosy, w te obawy, dlatego że rzeczywiście problemów jest wiele.

To, co ja zaobserwowałem, że jedną z przyczyn braku komunikacji pomiędzy władzami województwa śląskiego i województwa małopolskiego jest to, że decyzje o przyszłości kopalni wydawane są w województwie małopolskim, natomiast skutki środowiskowe odczują głównie mieszkańcy województwa śląskiego, w tym mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego, Jestem też w kontakcie z władzami samorządowymi Sosnowca, Dąbrowy Górniczej. Oni też są pełni obaw, też nie mają wiedzy fachowej, żeby mogli się do tego odnieść, natomiast prosili o zainteresowanie się tą sprawą. Jestem również w kontakcie z wodociągami – chociażby dąbrowskimi. Tam też są pewne obawy, jeżeli chodzi o przyszłość zbiorników, ujęć wody pitnej, chociażby w Ujejscu. Mam konkretne pytanie, ale chciałbym, żeby w pierwszej kolejności może uporządkować dyskusję, żeby pan profesor przedstawił swoje stanowisko, swoje opinie, swoje analizy, żebym zdobył jakąś pogłębioną wiedzę w tym zakresie. Wtedy przystąpilibyśmy do konkretnych pytań.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Urbaniak.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Bardzo dziękuję za głos.

Szanowni państwo, przyglądając się tej sytuacji, jaką tutaj mamy, temu problemowi, który tutaj może wyniknąć, mam wrażenie, że jest to analogiczny problem jak w okolicy Zatoki Puckiej, w gminie Kosakowo, gdzie też są pewne prace akurat związane z solanką, które mogły wpłynąć na zanieczyszczenie środowiska, gdzie zostały podjęte jakieś decyzje w sposób być może zbyt szybki. Tutaj też mam pewne wątpliwości po wysłuchaniu strony rządowej. Interesuje mnie też bardzo, co ma do powiedzenia między innymi pan profesor Czop. Wczoraj wieczorem dostaliśmy wszyscy informację mejlową z konkretną prezentacją, która przedstawia i podaje w wątpliwość zasadność tego, w jaki sposób ma być wykonane zamknięcie kopalni. Stąd chciałbym też to usłyszeć, wiedzieć, jak odnosi się do tego kopalnia. Wiem, że jest obecny także pan prezes Ochab, który też pewnie ma coś do powiedzenia w tej kwestii. Chciałbym wiedzieć, jak państwo to widzą, ponieważ jest to sytuacja, w której nie ma komunikacji. Jest podjęta jakaś decyzja bez konsultacji ze stroną społeczną, bez konsultacji z ekspertami, a myślę, że mamy tutaj dzisiaj na sali wybitnych ludzi. Możemy naprawdę zrobić krzywdę lokalnej społeczności. Absolutnie nie powinno to mieć miejsca. Przychylam do głosu, żeby padły odpowiedzi na pytania pani poseł Gosek-Popiołek i żebyśmy mogli wysłuchać pana profesora Czopa.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z posłów? Bardzo proszę, pan profesor Gdula.

Poseł Maciej Gdula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję.

Panie przewodniczący, Szanowna Komisja, drodzy goście, ja też nie jestem członkiem Komisji. Dziękuję bardzo za gościnę dzisiaj.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Zapraszamy. Można się dopisać.

Poseł Maciej Gdula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję uprzejmie – rozważę to. Na pewno są to bardzo ciekawe prace.

Natomiast jestem tutaj także jako poseł z Małopolski. Potwierdzam, że kwestia zamknięcia kopalni budzi olbrzymie napięcia, wątpliwości. Ludzie są naprawdę przestraszeni tym, co ich czeka. Oprócz kwestii zanieczyszczeń naprawdę duże obawy budzi kwestia podtopień, tego, co może się zdarzyć po zamknięciu pomp. Sam podejmowałem interwencję z radną Bukowna Magdą Kubańską. Jest to coś, co naprawdę dosłownie spędza ludziom sen z powiek.

Przyłączając się do innych ważnych pytań, chciałbym zapytać też w kontekście tego, co się stanie, jeżeli nastąpią podtopienia. Czy ci ludzie mogą liczyć na jakiegoś rodzaju odszkodowania? Jest to coś, co teraz zaczyna być realną groźbą. Jest pytanie, czy zostaną zupełnie sami, czy dostaną jakąś pomoc, odszkodowania.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Kto teraz? Pan profesor wyrażał chęć zabrania głosu. Bardzo proszę. Posłowie kilkakrotnie pana zgłaszali, więc trzeba się wywiązać.

Profesor Katedry Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie dr hab. inż. Mariusz Czop:

Dzień dobry państwu. Bardzo się cieszę. Dziękuję za zaproszenie.

Wywołany do głosu, proszę państwa, niestety, nie mam dobrych wiadomości. Muszę trochę zdemolować ten domek z kart, ale byłoby to nieuniknione, sam by się rozpadł. Proszę państwa, na sali nie usłyszeliśmy ani jednego słowa, o co chodzi. Mówi się o likwidacji, mówi się o jakiś procesach, używa się jakiegoś dziwnego języka, jakiejś dziwnej nowomowy, tak że w sumie nawet nie wiadomo, o co chodzi. Jak ktoś przyszedłby z zewnątrz, to pomyślałby, że o czymś rozmawiamy, ale w sumie nie wiemy, o czym mówimy.

Najwięcej pretensji, najwięcej uwag mam tutaj do wypowiedzi państwa przedstawicieli Wód Polskich, którzy po prostu na wiarę przyjmują jednostronny obraz przedstawiony przez podmiot, który dąży do likwidacji w najtańszy możliwy sposób, który po prostu chce zlikwidować kopalnię bez należytego zabezpieczenia środowiska, do czego jest zobowiązany między innymi przez wiele ustaw. Nawet w związku z Prawem geologicznym i górniczym ciąży na nim takie zobowiązanie.

Proszę państwa, wyłączenie kopalni skutkować będzie katastrofą ekologiczną o znacznych rozmiarach, dlatego że w tym momencie mamy tu cały ekosystem, całą zlewnię Białej Przemszy znajdującą się pod bardzo silnym wpływem odwadniania kopalni Olkusz-Pomorzany. Odwodnienie objęło obszar bardzo duży. Kopalnia aktualnie twierdzi, że to jest 350 km^2, ale proszę państwa, należałoby się zapoznać z faktami. Są w tej kwestii rozbieżne zdania ekspertów, które podzielił sąd. Sprawy, kwestie związane z likwidacją kopalni były już wielokrotnie przedmiotem spraw sądowych, między innymi rozprawy sądowej, która toczyła się pomiędzy właścicielem kopalni Olkusz-Pomorzany a wodociągami w Olkuszu. Kopalnia podnosiła, że lej depresji kopalni wynosi 350 km^2, a sąd ustalił w wyniku przesłuchania ekspertów, że lej depresji wynosi między 600 a 700 km^2.

Proszę państwa, kwestia jest bardzo poważna, dlatego że w obrębie tego olbrzymiego obszaru znajduje się praktycznie cała rzeka Biała Przemsza. Rzeka Biała Przemsza jest tak silnie przeobrażona w wyniku działalności kopalni, że kilka jej odcinków zanikło, a większa część znajduje się pod taką presją, że woda zamiast przybywać do rzeki – z rzeki ucieka. Oczywiście kopalnia, w wyniku swojej działalności, w wyniku odwodnienia, ściągając wodę z dużego obszaru, miała tyle wody, że mogła ją skierować kompensacyjnie do naturalnych koryt rzecznych. To nie jest prawda, że rzeki są sztucznie podtrzymywane przez kopalnię. Rzeki wyschłyby, proszę państwa, gdyby woda z kopalni nie była do nich zrzucana. Woda z kopalni jest zrzucana do rzek. Przez 60 lat ekosystem funkcjonował w taki sposób, że to, co kopalnia zabierała – oddawała. I woda płynęła. Natomiast absolutnie katastrofalna będzie sytuacja, kiedy kopalnia zakończy swoje działanie i wyłączy odwodnienie, dlatego że wtedy nie będzie zrzucać kompensacyjnie wody do rzek. Wtedy na podstawie prognoz, naszych niezależnych prognoz wykonanych na podstawie najbardziej zaawansowanych metod modelowania matematycznego wychodzi, że rzeki mają szansę płynąć dopiero za 30 lat od momentu wyłączenia kopalni, kiedy woda podniesie się w obrębie górotworu i będzie na tyle wysoko, że z powrotem wody podziemne będą mogły zasilać rzekę. Proszę państwa, jeżeli wody podziemne nie zasilają rzeki, to rzeka prowadzi niewielkie ilości wód opadowych, które bardzo szybko giną i rzeka jest sucha.

Mamy tutaj do czynienia z sytuacją, że taki sposób likwidacji kopalni... Nie jesteśmy przeciwko likwidacji kopalń. Każdy specjalista wie, że prędzej czy później kopalnia musi być zlikwidowana. Chodzi tylko o to, w jaki sposób kopalnia będzie zlikwidowana, czy będzie zlikwidowana z szacunkiem, z poszanowaniem dla środowiska, czy bez tego, po taniości, w taki sposób, żeby jak najszybciej to załatwić, umyć ręce i zejść z terenu.

Nie może być zgody na zaprzestanie jakiegokolwiek zrzutu wody do rzek. W rzekach, proszę państwa, jest bardzo bogate życie biologiczne. Co się stanie ze wszystkimi organizmami, rybami, roślinami? Ludzie, proszę państwa, żyją w ciągłym przekonaniu, że… Kopalnia nie podaje terminu, kiedy ma zamiar wyłączyć odwodnienie. Ludzie zaczęli na Facebooku mówić, że data ta powinna zostać podana, że gdyby kopalnia podała datę, to ludzie by się skrzyknęli i byliby w stanie uratować trochę ryb, które po prostu będą konały na dnie suchej rzeki. Przecież rybom nikt nie powie, że woda nagle zniknie.

Proszę państwa, mamy do czynienia z zanikiem 40 km rzek. Obecnie w rzekach nawet 95–100% wody to jest woda kopalniana, a w obrębie całego leja depresyjnego, gdzie woda się będzie podnosić, proszę państwa, gdzie woda będzie się odbudowywać przez 100 lat, dojdzie do degradacji jakościowej wód na powierzchni 450 km^2. Dlatego słowa, które wypowiadają przedstawiciele Wód Polskich, że działania kopalni spowodują, że będzie utrzymany dobry stan jakościowy wody, należy uznać za kompromitujące.

Proszę państwa, sąd w Krakowie na rozprawach najpierw w 2018 r., a później w 2020 r. ustalił, że w obrębie leja depresyjnego dojdzie do degradacji jakościowej wód w taki sposób, że woda nie tylko nie będzie nadawała się do picia, ale nawet do celów

przemysłowych. A więc w jaki sposób możemy mówić o dobrej jakości wody, o dobrej ilości wody, skoro woda w ogóle nie będzie się nadawała do spożycia, do wykorzystania? Proszę państwa, tracimy w obrębie jednolitej części wód podziemnych nr 130 oraz w obrębie głównego zbiornika wód podziemnych nr 454. Państwo z Wód Polskich podali, że jest to zbiornik nr 425. Myślałem, że to jest przypadkowa pomyłka, gdyż tak samo było w ich stanowisku. Zbiornik nr 425 jest w Rzeszowie, w Stalowej Woli, natomiast tutaj mamy zbiornik nr 454 Olkusz-Zawiercie. Pomyłka ta jest znamienna, wiele mówi o tym, że po prostu nie za bardzo wiadomo, o co chodzi. Komunikacja społeczna strony społecznej z urzędami polega na tym, że strona społeczna coś zgłasza, a urzędy w ogóle, zupełnie nie reagują – dlatego że nie wiedzą, o co chodzi.

Proszę państwa, sytuacja jest następująca. Naprawdę jeżeli chodzi o likwidację kopalni, dotychczas w Polsce nie ma analogu. Powołuje się analog Trzebionki, ale Trzebionka miała o wiele mniejszy lej. To była kopalnia głęboka, która nie była tak powiązana z powierzchnią. Dało się ją bezkarnie zlikwidować. Tego typu bezkarność w sensie odpowiedzi przyrody – nie mówię tutaj o jakichś kwestiach prawnych – jest niemożliwa w przypadku Olkusza, dlatego że wody podziemne są bardzo silnie powiązane z wodami powierzchniowymi. Jeżeli nawet dojdzie do odbudowy stosunków wodnych, to nie będą to naturalne stosunki wodne, to będą przetworzone, zanieczyszczone stosunki wodne. Zanieczyszczona woda wróci po trzydziestu latach do rzek.

Taki obraz trzeba przedstawić ludziom. Jeżeli będziemy tutaj używali jakiejś dziwnej nowomowy, jakichś synonimów, jakichś zastępczych zwrotów, to po prostu nigdy w życiu nie wyciągniemy sensownych wniosków z rzeczy, które się zdarzają. Przecież na świecie też zdarzają się katastrofy ekologiczne, na świecie też zdarzają się wypadki, ale tam się ich nie ukrywa, tylko wyciąga się z nich wnioski, eliminuje się je, eliminuje się ich powody, doprowadza się do takiej sytuacji, przyjmuje się takie prawo, które uniemożliwia w przyszłości tego typu działania.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o analizę informacji, którą przekazały Wody Polskie –przesłałem ją wszystkim państwu członkom Komisji – uważam, że informacja ta jest na skandalicznie niskim poziomie. Są tam informacje o działaniach, które mają kompensować wpływ kopalni, polegających na tym… Zacytuję państwu, dlatego że jest to naprawdę warte zacytowania, jakie działania kompensacyjne proponują Wody Polskie. Proszę państwa, jest to likwidacja dzikiego kąpieliska na potoku Żabnik poprzez zintensyfikowanie działań służby leśnej związanych z egzekwowaniem zakazów obowiązujących na terenie rezerwatu Dolina Żabnika. Proszę państwa, gdzie jest Dolina Żabnika? Dolina Żabnika jest w Jaworznie, w zupełnie innym miejscu, za piaskownią. Jest to kompletnie bez sensu. Dodatkowo jeszcze w tym samym dokumencie są informacje o tym, że w Dłubniańskim Parku Krajobrazowym będą badane źródła. Rzeka Dłubnia płynie do Krakowa. Sam mieszkam nad Dłubnią, pochodzę z małej miejscowości, która jest nad Dłubnią. Nie ma ona nic wspólnego z Olkuszem. Są tam informacje, że w Charsznicy będzie budowana jakaś oczyszczalnia, że w Żarkach-Letnisku, które leżą w gminie Poraj, będzie robiona kanalizacja. Propozycje, które są przedstawione przez Wody Polskie, proszę państwa, są kompletnie nieadekwatne. Są to takie same propozycje, jakie będą realizowane w całej Polsce, ale na tym terenie nie przyniosą żadnych efektów, dlatego że nic nie spowodują.

Jest to nieuniknione. Jedyną rzeczą, która może katastrofę zatrzymać, jest zmiana sposobu likwidacji kopalni. Już wielokrotnie to mówiłem i powtórzę jeszcze raz. Nie można pozwolić na to, żeby zaprzestać zrzutu kompensacyjnego wód do cieków powierzchniowych. Trzeba podtrzymać w nich przepływ na poziomie przepływu nienaruszalnego. Nie będzie to pompowanie z pełną wydajnością, ale na poziomie 20–30% aktualnego dopływu. Jeżeli kopalnia miałaby problemy z ujmowaniem wody odpowiedniej jakości, żeby zrzucać ją do ścieków i podtrzymać życie, na 30 lat, proszę państwa, rzeki wyschną. Przecież nie możemy na to pozwolić. Jest to naprawdę skandaliczna sytuacja. Jeżeli natomiast kopalnia nie byłaby w stanie ujmować wody w III klasie jakości, niestety będzie zmuszona oczyszczać wodę przed zrzutem do cieków, żeby podtrzymać w nich życie. Proszę państwa, nie wolno likwidować cieków. Cieki były naturalne, zanim kopalnia zaczęła tam działać. To kopalnia je osuszyła i dlatego kopalnia do czasu,

kiedy odzyskają siłę, musi je podtrzymywać. Bez podtrzymania rzeki zginą i przez 30 lat będą suche.

Dlatego mówmy o faktach, a nie opowiadajmy ludziom bajek, dlatego że naprawdę sytuacja jest bardzo poważna. Jest już tydzień do zapowiadanej likwidacji, nic się nie zmienia. Mamy bardzo słuszne zarzuty, słuszne uwagi, chcemy je przekazać, a nawet nie ma komu ich przekazać, dlatego że nikt nie chce tego słuchać. Przygotowałem państwu szczegółowe informacje w dokumentach. Jeżeli państwo macie jeszcze jakiekolwiek pytania, to proszę, ponieważ nie chciałbym tutaj przejmować całkowicie obrad, tylko pozwolić wypowiedzieć się także innym. Będę jeszcze zabierał głos. Na razie to tyle.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Pan się zgłasza. Bardzo proszę.

Doradca zarządu Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów SA Krzysztof Filipek:

Dzień dobry państwu. Krzysztof Filipek. Jestem reprezentantem Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów w Katowicach. Byliśmy jako podmiot wymienieni w dokumentacji, w informacji, którą dostaliśmy z Ministerstwa Infrastruktury. W związku z tym chciałbym powiedzieć kilka zdań komentarza oraz kilka zdań ogólnych.

Zagadnieniem związanym z Zakładami Górniczo-Hutniczymi „Bolesław", z tymże obszarem, osobiście zajmuję się od przeszło 20 lat. Po raz pierwszy zająłem się w roku 1995, w związku z czym coś tam wiem na ten temat. Pierwsza sprawa. Oczywiście nie będę się starał porządkować całego zagadnienia, dlatego że wiele rzeczy, wiele elementów zostało powiedzianych. Moim zdaniem spora część tych kwestii, które dzisiaj są poruszane, powinna być poruszona wcześniej, powinna być omówiona wcześniej, a nie na posiedzeniu komisji sejmowej, ponieważ odnoszę też wrażenie, że jest tu więcej emocji niż faktów, ale trudno, być może taka jest kolej rzeczy.

Pierwsza sprawa. Wyobraźmy sobie sytuację, że nagle pojawiłoby się jakieś źródło finansowania z kwotą kilkudziesięciu czy kilkuset milionów złotych. Mówimy, że są to pieniądze przeznaczone na częściowe pompowanie, jak mówił pan profesor, w trochę mniejszej ilości. Sądzę, że wtedy nie byłoby potrzeby, żebyśmy się w ogóle spotykali. A zatem główny problem polega na tym, żeby znaleźć pieniądze i za te pieniądze odwadniać. To jest jedna sprawa.

Druga kwestia. Co spowoduje brak pompowania? Trzy zasadnicze elementy. Mówię o tym też po to, żeby ci, którzy nie są fachowcami, zorientowali się, o co chodzi. Pierwsza kwestia, z mojego punktu widzenia najważniejsza, to jest zaopatrzenie w wodę. Poniekąd nie bardzo zgadzam się z tymi obawami, które wcześniej były tu wyrażone, że ludzie się przejmują, że to stanowi problem z punktu widzenia – podkreślam – zaopatrzenia w wodę. Wydaje mi się, że takiego problemu nie ma. Przedsiębiorstwo, które reprezentuję, spokojnie jest w stanie większą część tego obszaru zaopatrzyć w wodę. W związku z tym tutaj ryzyka nie ma. Takie jest moje zdanie.

Druga kwestia to kwestia podtopień, bardzo istotna kwestia. Było tu już zadane pytanie, kto będzie odpowiadał i kto będzie ewentualnie płacił odszkodowania. Powinniśmy sobie też króciutko i na ten temat powiedzieć, co jest przyczyną, a co będzie skutkiem podtopień, czy faktycznie zakończenie pompowania będzie przyczyną podtopień. Musimy to wyjaśnić, tylko jeszcze raz podkreślam, że być może nie na posiedzeniu Komisji. Te rzeczy powinny być wyjaśnione wcześniej.

I wreszcie trzecia, ostatnia, sprawa to sprawa rzeki. Nie ulega kwestii, że brak pompowania spowoduje skutki dla rzeki. Proszę państwa, wydaje mi się, że gdybyśmy wszystkie inne sprawy, jakkolwiek istotne, zostawili na boku, to widać wyraźnie, że kwestia rzeki, aspektów biologicznych, aspektów przyrodniczych jest bardzo istotna. Zresztą wracam tu do spraw fundamentalnych, czyli zapisów w Prawie wodnym. Prawo wodne wyraźnie traktuje wodę w kontekście przyrodniczym. A zatem jest to element istotny.

Mamy trzy zagadnienia. Jeszcze raz powtórzę. Jest to zaopatrzenie w wodę. W moim odczuciu jest to problem do opanowania. Dalej są podtopienia jako problem nie do końca

wyjaśniony. Według mnie nie ma wielkiego ryzyka, ale to pozostawiam fachowcom od podtopień. W kwestii rzeki z całą odpowiedzialnością zgadzam się z tym, że coś trzeba zrobić.

I jeszcze słowo komentarza do wystąpienia pana profesora Czopa odnośnie do zastrzeżeń w stronę Wód Polskich. Nie jestem oczywiście adwokatem Wód Polskich, ale chciałbym tylko powiedzieć – przeczytałem ten dokument dosyć dokładnie – że te działania, o których jest tam mowa… Pan profesor wskazał, że Żabnik itd. to są obszary, które nie są bezpośrednio z tym związane, ale proszę zwrócić uwagę, że obszary te zostały wymienione w kontekście działań prowadzonych w całym obszarze dorzecza. Skoro wcześniej padły informacje, że na przykład ludzie w Sosnowcu czy Dąbrowie są zaniepokojeni, dlatego że może im zabraknąć wody, to w taki sam sposób były tam wymienione działania w zakresie budowy oczyszczalni ścieków czy działania ochronne w innym obszarze. A zatem to nie jest błąd Wód Polskich. Tak mi się wydaje. Jest to tylko wskazanie całokształtu zagadnień. Oczywiście fachowcowi może się wydawać, że to jest temat troszkę odległy, ale skoro, proszę państwa, mówimy na przykład, że lej depresji wynosi nie 250 czy 350, tylko ponad 600 km^2, to nie dziwmy się, że w opracowaniu Wód Polskich wymienione są też działania na odleglejszych obszarach. W ogóle nie traktowałbym tego jako zarzutu w stronę Wód Polskich.

A zatem moja kontuzja jest taka. Tematy należy rozdzielić. Chodzi o podtopienia, zaopatrzenie w wodę i przyrodę. Jest to jedna kwestia. W tę stronę powinny iść jakieś dyskusje, chociaż rozumiem, że jest już trochę późno na dyskusje. Sugeruję też, żeby każdy z państwa, kto chce zabierać głos, jednak zapoznał się z dokumentacją likwidacji kopalni. Sam się z nią zapoznałem. Nie wiem, czy to jest dokumentacja ogólnie dostępna. Sugeruję, żeby zapoznać się ze wszystkimi merytorycznymi opracowaniami, które są wykonane na ten temat. Wydaje mi się, że forum Komisji to nie jest miejsce na emocjonalne dyskusje. Tutaj powinny być jakieś konkluzje, a obawiam się, że będziemy mieli problemy, żeby wypracować konkluzje i wnioski.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Pan się zgłaszał. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Związku Stowarzyszeń Zielony Ring Przemszy Włodzimierz Wieczorek:

Dzień dobry państwu. Pozwolicie państwo, że się przedstawię. Włodzimierz Wieczorek, prezes zarządu Związku Stowarzyszeń Zielony Ring Przemszy.

Jesteśmy organizacją ekologiczną, ale mamy w statucie między innymi ochronę środowiska. Dziwię się, że nie ma tutaj Greenpeace'u, Koalicji Ratujmy Rzeki, Klubu Gai itd. Zostali przez nas zawiadomieni, ale ich tu nie ma. Nasz związek stowarzyszeń jako organizacja pożytku publicznego od 17 lat prowadzi dla młodzieży szkolnej wycieczki właśnie po dolinie Białej Przemszy, która de facto zostanie zniszczona. Dlatego też walczymy o to, żeby rzeki te nie zostały zlikwidowane całkowicie.

Chciałbym też troszkę powiedzieć na temat doliny Białej Przemszy, dlatego że okoliczne gminy w Zagłębiu Dąbrowskim i w Małopolsce dostały okólnik od ministerstwa, przepraszam od regionalnej dyrekcji ochrony środowiska. Mianowicie regionalna dyrekcja ochrony środowiska wspólnie z Komisją Europejską… Komisja Europejska narzuciła obowiązek stworzenia w dolinie Białej Przemszy obszaru Natura 2000. Proszę państwa, to jest absurd. W tej chwili nie wie lewica, co czyni prawica.

Ad vocem do mojego przedmówcy. Mówi pan, że nie jest adwokatem Wód Polskich, ale chyba jest pan adwokatem Wód Polskich. Górnośląskie wodociągi w Katowicach czerpią wodę z zalewu Dziećkowice, a więc zupełnie spoza leja depresji. Są to zupełnie inne ujęcia. Zalew jest dosyć duży. A więc pana to naprawdę nie boli, natomiast w takie przedsiębiorstwa jak wodociągi w Dąbrowie Górniczej, wodociągi w Jaworznie na pewno to uderzy. Rozmawiałem na przykład z prezesem wodociągów w Dąbrowie Górniczej, który kombinat, Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław", zamierza pozwać do sądu o odszkodowanie z uwagi na zanieczyszczenia, które powstaną w wyniku zlikwidowania odwadniania kopalni.

Po to, żeby nie być gołosłownym, dlatego że pan tutaj mówi, że ważne fakty, podaję fakt, który można znaleźć w internecie, na kanale Lex. Jest to wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13 marca 2020 r. (sygn. I AGa 527/18). Sąd oddala apelację Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" i przyznaje rację wodociągom olkuskim. Pozwolicie państwo, że zacytuję. Zakłady „Bolesław" złożyły apelację, ale sąd stwierdził, że likwidacja kopalni poprzez zatopienie spowoduje szkodę w postaci wzniesienia zwierciadła skutkującego powstaniem podtopień, zalewisk na części terytorium kilku gmin. Woda zostanie zanieczyszczona siarczanami i metalami ciężkimi na skutek działalności górniczej pozwanej kopalni w stopniu dyskwalifikującym wody. Ekspertem ze strony Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" był pan profesor Motyka. Jego ekspertyza została obalona przez rektora Uniwersytetu Śląskiego, profesora Kowalczyka. Sąd uznał rację profesora Kowalczyka, że wody zostaną zatrute. Była nie tylko ekspertyza pana profesora Kowalczyka. Inni hydrogeolodzy też się tak wypowiadają.

Jeżeli chodzi o fakty, już na dzień dzisiejszy zostały przekroczone, złamane następujące przepisy. Został złamany art. 108 Prawa górniczego i geologicznego, który stanowi, że plan ruchu zakładu górniczego określa szczegółowe przedsięwzięcia w celu zapewnienia ochrony elementów środowiska. W planie w ogóle tego nie było. Nic nie wspomniano o rzekach, a rzeki znikną. Następnie art. 144 w związku z art. 150 Prawa górniczego i geologicznego, stanowiące, że przepisy o naprawieniu szkód stosuje się odpowiednio do zapobiegania szkodom. To wszystko są fakty wzięte z naszego systemu prawnego. Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" uważają, że stosują się do Prawa górniczego, ale z tego widać, że nie stosują się, dlatego że zupełnie nie stosują ustaw dotyczących ochrony środowiska.

Na przykład ustawa z 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku, jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko została złamana poprzez złą, wadliwą ekspertyzę hydrologiczną, która posłużyła za podstawę decyzji. Przypomnę, że ekspertyzę wydał pan profesor Motyka. Sąd Apelacyjny w Krakowie obalił tę ekspertyzę poprzez ekspertyzę profesora Kowalczyka. Na dzień dzisiejszy – nie mówię, co będzie, jak będzie szkoda – została też złamana ustawa z 13 kwietnia 2007 r. o zapobieganiu szkodom w środowisku i ich naprawie, która stanowi, że w przypadku wystąpienia bezpośredniego zagrożenia szkodą w środowisku podmiot korzystający ze środowiska jest zobowiązany niezwłocznie podjąć działania zapobiegawcze. Jest to art. 9 ust. 1. Następnie zostały złamane art. 409 ustawy – Prawo wodne, ramowa dyrektywa wodna, nie mówiąc już o konstytucji, która wszystkich obowiązuje, a której art. 86 stanowi, że każdy obowiązany jest do dbałości o stan środowiska i ponosi odpowiedzialność za spowodowane przez siebie jego pogorszenie. Zasady odpowiedzialności określa ustawa.

Jak mówiłem, Sąd Apelacyjny w Krakowie oddalił apelację Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław". Uznał ekspertyzę profesora Kowalczyka za słuszną, zasądził odszkodowanie w wysokości 64 mln zł dla wodociągów olkuskich. Tak się mają fakty. Chciałbym jeszcze powiedzieć, że Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" zachowują się, jakby były w Nigerii albo w Kongo, gdzie obowiązuje tylko Prawo górnicze, a system prawa polskiego nie obowiązuje.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan.

Ekolog Stefan Piętka:

Dzień dobry. Szanowni państwo, moje nazwisko Stefan Piętka. Jestem rodowitym mieszkańcem Bukowna, emerytowanym nauczycielem fizyki, przez osiem lat byłem ławnikiem sądowym, szesnaście lat radnym, kilka lat zasiadałem w komisji ochrony środowiska i zdrowia sejmiku śląskiego itd., itd. Na początku lat 90. rzekę Sztołę już raz obroniłem, nie sam, ale z moimi przyjaciółmi. Miała tam być kopalnia piasku, ale ponieważ rzeka Sztoła przez prawie 100 lat dostarczała wodę do całego Zagłębia, w 1992 r. był

to jeden z głównych argumentów, że obroniliśmy rzekę Sztołę jako główne źródło wody dla Jaworzna, Sosnowca, Mysłowic, Katowic itd.

Dzisiaj, prawie po 30 latach, prywatna spółka chce dokonać sabotażu interesu narodowego. Wiem, co mówię. Znam te rzeki od dziecka, kąpałem się w nich. Są to rzeki unikatowe, szczególnie Sztoła. Sztoła jest od 1996 r. użytkiem ekologicznym ze względu na wybitne wartości przyrodnicze, krajobrazowe, turystyczne, rekreacyjne. Żyje tam głowacz białopłetwy. Czy ktoś z państwa słyszał o głowaczu białopłetwym? Jest to mała rybka, gatunek ściśle chroniony. Żyje tam od milionów lat. Rzeka płynie. To jest unikatowa rzeka. Odbywają się tam spływy kajakowe. Gmina od kilku lat organizuje spływy kajakowe. Jest to główna atrakcja turystyczna naszego małego miasta Bukowna, które liczy 9,5 tys. ludzi. Państwu z Komisji przesłałem cudowne zdjęcia, opracowanie, jak ludzie kajakami płyną również w dalszej części Sztoły, gdzie jest ostoja zwierzyny. Tam żyje około stu bobrów, które są skazane na likwidację. Pan prezes, który od dawna mieszka nad Sztołą, 100 metrów od Sztoły, powinien o tym wiedzieć.

Sztoła alimentuje do kanału centralnego około 12 mln m^3 wody. Woda w całości jest pobierana do wodociągów, do stacji uzdatniania wody w Maczkach, która należy do Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów, którego właścicielem jest marszałek śląski. Woda, która praktycznie nie wymaga żadnego uzdatniania, płynie do sieci wodociągowej Jaworzna, Dąbrowy, Sosnowca, Katowic. Osiem lat temu na kanale centralnym dzięki temu, że jest tam spora ilość wody, miasto Jaworzno pobudowało stację uzdatniania wody w Piaskowni. Mają tak wyśrubowany pobór wody, że jeżeli braknie około jednej trzeciej przypływu, a tyle mniej więcej braknie w kanale centralnym, to 12 mln m^3 wody braknie w sieci wodociągowej. Oczywiście można to zrekompensować, pompować z Goczałkowic, ale są to olbrzymie koszty pompowania, olbrzymie koszty uzdatniania. Byłem na zalewie w Goczałkowicach. Jest to zalew na Wiśle. Jest tam straszny zakwit glonów.

Przepraszam, nie będę na pana patrzył, dlatego że zaraz ogarną mnie emocje.

Proszę państwa, jest prawo polskie. Chciałbym dla przypomnienia przeczytać państwu kilka przepisów, żebyśmy wiedzieli, w jakiej rzeczywistości prawnej się obracamy. Proszę państwa, jest ustawa – Prawo wodne. Artykuł 1 ustawy reguluje gospodarowanie wodami, zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju, w szczególności kształtowanie i ochronę zasobów wodnych, korzystanie z wód oraz zarządzanie zasobami wodnymi. To nie będzie długo trwało. Mamy też art. 9 ust. 1 „Gospodarowanie wodami prowadzi się z zachowaniem zasady racjonalnego i całościowego traktowania zasobów wód powierzchniowych i podziemnych, z uwzględnieniem ich ilości i jakości". Ustęp 2: „W gospodarowaniu wodami uwzględnia się zasady wspólnych interesów i wymaga się współdziałania administracji publicznej, użytkowników wód i przedstawicieli lokalnych społeczności w zakresie pozwalającym uzyskać maksymalne korzyści społeczne.". Ustęp 3: „Gospodarowanie wodami opiera się na zasadzie zwrotu kosztów i usług wodnych uwzględniających koszty środowiskowe i koszty zasobowe oraz analizę ekonomiczną". Ustęp 4: „Gospodarowanie wodami prowadzi się w zgodzie z interesem publicznym, nie dopuszczając do wystąpienia możliwego do uniknięcia pogorszenia ekologicznych funkcji wód oraz pogorszenia stanu ekosystemów lądowych zależnych od wód". Proszę państwa, co tu dodać, co ująć? A tu jest wszystko pogwałcone. Wszystko to gwałci się od lat, nie tylko przez prywatną spółkę, ale też przez przedstawicieli Wód Polskich oraz przedstawicieli urzędów górniczych, urzędów decyzyjnych w tych sprawach.

Może państwu jeszcze zacytuję art. 403 ust. 2 ustawy – Prawo wodne: „W dostosowaniu do rodzaju działalności, której dotyczy pozwolenie wodnoprawne, w pozwoleniu wodnoprawnym ustala się w szczególności" – i zgodnie z pkt 11 – „wielkość przepływu nienaruszalnego, ograniczenia wynikające z konieczności jego zachowania oraz sposób odczytywania jego wartości w miejscu korzystania z wód". Jak mówię, przepis ten obowiązuje od lat, jest potwierdzony w dyrektywie wodnej. Po prostu ani w Polsce, ani w Unii Europejskiej nie wolno likwidować rzek, a tu chce się zlikwidować na 30 lat trzy wspaniałe rzeki, które mają ogromne funkcje rekreacyjne, społeczne, ekologiczne, ekonomiczne. Zaraz powiem jeszcze o funkcji zaopatrzenia w wodę. Jakby jeszcze było tego mało, jest art. 409 ust. 1 ustawy – Prawo wodne: „Część opisowa operatu w dostosowaniu do rodzaju działalności, której dotyczy pozwolenie wodnoprawne, zawiera" – i znów

mamy pkt 8 – „wielkość przepływu nienaruszalnego, sposób jego obliczania oraz odczytywania jego wartości w miejscu korzystania z wód".

Piszę o tym od roku w korespondencji do Wód Polskich, do zakładu, do urzędu górniczego. Wszyscy udają, że tych przepisów nie ma, Wody Polskie udają, że tych przepisów nie ma. Przepraszam bardzo, przecież nie będę czytał przepisów konstytucji. A może jeszcze przeczytam, art. 5, 74 i 86. Artykuł 5 konstytucji: „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju". Nic dodać, nic ująć. Nie chcę mówić na temat zrównoważonego rozwoju. Myślę, że szanowni państwo posłowie doskonale wiedzą, co to jest zasada zrównoważonego rozwoju, która dotyczy wszystkich aspektów społecznych, ekonomicznych, ekologicznych i kulturowych itd. działalności społeczeństwa.

Przeczytam państwu już chyba ostatnie cytaty z prawa. Dla przypomnienia, szanowni państwo, art. 74 ust. 1 konstytucji: „Władze publiczne prowadzą politykę zapewniającą bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom.". Ustęp 2: „Ochrona środowiska jest obowiązkiem władz publicznych". Dla porządku ust. 3: „Każdy ma prawo do informacji o stanie ochrony środowiska". Ustęp 4: „Władze publiczne wspierają działania obywateli na rzecz ochrony i poprawy stanu środowiska". Państwo posłowie jesteście częścią najważniejszego organu – według mnie – w państwie, Sejmu Rzeczypospolitej. Składaliście państwo piękne ślubowanie. Nie będę już przypominał art. 104 konstytucji. Składaliście państwo ślubowanie, niektórzy wielokrotnie. Odwołuję się do tego ślubowania.

Proszę państwa, art. 86 konstytucji. W telewizji, wszędzie toczy się teraz tyle sporów o konstytucję, czy obowiązuje, czy nie. Oczywiście, że obowiązuje. Jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej. Przeczytam art. 86: „Każdy jest obowiązany do dbałości o stan środowiska i ponosi odpowiedzialność za spowodowane przez siebie jego pogorszenie. Zasady tej odpowiedzialności określa ustawa".

Proszę państwa, teraz jeszcze troszeczkę o wodach. Chciałbym też powiedzieć – pan profesor tego nie powiedział – że rzeki zaopatrują w wodę nie tylko mieszkańców Dąbrowy, Jaworzna itd. Jest to rocznie około 150 mln m^3 wody, która płynie do Wisły, wody ogromnej wartości. Proszę państwa, na przykład Warszawa pije wodę z Wisły. Państwo, którzy mieszkają w Warszawie, szanowni posłowie, my też tu przecież pijemy wodę. Akurat nie wiem, czy ta jest z Wisły, ale w każdym razie jeżeli ktoś pije z kranu, to pije ze Sztoły i z Białej. Czy państwo o tym wiedzą? Gruba Kaśka to przykład wodociągu na Wiśle. Jest to chyba przedwojenna stacja uzdatniania wody. Skąd bierze wodę? Bezpośrednio z Wisły. Polska jest na trzecim miejscu od końca w Europie, jeżeli chodzi o zasoby wody. Wszyscy o tym mówią, mówią o tym hydrogeolodzy, trąbią media itd. I co? Wyobraźcie sobie, że 150 mln m^3 wody nie ma. Niektóre miasta nadwiślańskie też piją wodę z Wisły. Jest to katastrofa. Obliczamy tu z moimi kolegami, że straty Skarbu Państwa i samorządów sięgnęłyby miliardów złotych. To nie jest przesada, proszę państwa. Jak bym miał trochę więcej czasu, to podałbym kilka pozycji, ale nie mogę, nie mamy aż tyle czasu. Nie będę państwa nużył wyliczeniami. A z pierwszego wykształcenia jestem ekonomistą.

Proszę państwa, szykuje się nam klęska i katastrofa bez precedensu w skali światowej. Jestem ekologiem. Czegoś takiego w świecie nie było. Nie tylko w Unii Europejskiej, ale na świecie nie było czegoś takiego, że celowo człowiek chce zniszczyć ogromną wartość przyrodniczą, ekonomiczną, społeczną. Były większe katastrofy, ale naturalne. Albo były większe katastrofy, ale spowodowane błędem ludzkim, jak na przykład w Czarnobylu. Nie było to celowe, a tu celowo prywatna spółka wprzęgając w to i przedstawicieli Wód Polskich, i regionalne dyrekcje ochrony środowiska… Mam korespondencję prowadzoną od roku, mam, proszę państwa, taki stos korespondencji, dlatego że potrafię pisać, potrafię mówić. Wiecie państwo, co mi odpisują regionalne dyrekcje ochrony środowiska, które w 2008 r. powołane zostały po to, żeby zapobiegać szkodom w środowisku? Odmówiły wszczęcia postępowań przeciwszkodowych. Regionalnych dyrekcji ochrony środowiska w Katowicach i Krakowie nie interesuje szkoda o znacznych rozmiarach, o czym jest

mowa w ustawie. Tutaj jest szkoda o ogromnych rozmiarach. W ustawie tego nie ma. W ustawie z 2008 r. jest mowa o szkodzie o znacznych rozmiarach.

Obowiązkiem jest zapobieganie. Przecież wszyscy to wiedzą, a szczególnie prezes Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław", który 23 stycznia wystąpił przed kamerami Magazynu Ekspresu Reporterów. Proszę obejrzeć ten program w telewizji. Jest też w internecie, 5 października była emisja. Prezes powiedział, sam przyznał, że rzeka Sztoła jest w 96% zaopatrywana przez kanał południowy. Co to znaczy? To znaczy, że zaprzestanie pompowania z kopalni Olkusz tzw. kanałem południowym o około pół kilometra długości oznacza, że Sztoły i Baby nie ma. Po prostu nie ma. A co w spawie tego, że użytek ekologiczny znosi się odrębnym aktem prawnym? Użytek ten został powołany. Już w ogóle nikt tego nie pamięta. Ustawa o ochronie przyrody nie działa, po prostu nie działa. Przepraszam, szok.

Przedstawiciele Wód Polskich piszą do mnie i do pana posła Warwasa. Od roku monituję do pana posła. Dziękuję mu bardzo, że zna sprawę. Bardzo mu dziękuję, że stara się uratować rzeki – i nie tylko rzeki. Proszę państwa, na rzekach jest dziesięć jezior, rękami człowieka posadowionych dziesięć wspaniałych jezior wędkarskich, rekreacyjnych. Na rzece Białej jest dziewięć jezior. Możecie państwo na Google Maps dostrzec je z satelity. Ciężko jest dostrzec, ale można je zobaczyć. W samym Bukownie jest zalew Leśny Dwór, wspaniałe stanowisko wędkarskie, które też ma być do kasacji. Trzy małe elektrownie na Białej Przemszy są do kasacji. Przecież Polska stawia na energię odnawialną. Dwie elektrownie to były młyny w Okradzionowie, w Dąbrowie Górniczej, które mają ponad 100 lat. Są do kasacji. Byłem we wszystkich tych elektrowniach, rozmawiałem z ludźmi. Ci ludzie dowiedzieli się o tym ode mnie, a mają pozwolenia wodnoprawne na lata. Mała Elektrownia Wodna „Adaś" ma pozwolenie wodnoprawne do roku 2050. Wbrew prawu Wody Polskie zamiast, kiedy w styczniu tego roku wydawały trzy pozwolenia wodnoprawne dla Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław"… Mam te pozwolenia, wszystkie czytałem. Jest to szok. Wszędzie jest obowiązkowa klauzula dotycząca przepływów nienaruszalnych. Mówimy o korzystaniu z wód rzecznych, o wpływaniu na przepływy wód rzecznych. Nieważne, jakie jest pochodzenie wód, czy będą to wody opadowe, czy wody kopalniane. Nieważne, ustawa tego nie rozróżnia. Przepływy nienaruszalne muszą być zagwarantowane.

Zanim jeszcze Wody Polskie w Gliwicach, a konkretnie pan dyrektor Mirosław Kurz wydał pozwolenia, był ze mną na dwukrotnych wizjach, widział to, podobnie jak wojewódzki inspektor ochrony środowiska w Krakowie. Mamy piękne zdjęcia. Był wicedyrektor Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Krakowie. Wizje były we wrześniu ubiegłego roku i w listopadzie ubiegłego roku. Doskonale wiedział, że zaprzestanie pompowania, podkreślam – całkowite zaprzestanie pompowania przez kopalnię Olkusz spowoduje likwidację niemal natychmiastową rzek Sztoły i Baby. Tak samo wiedział, że zaprzestanie pompowania szybem Dąbrówka wody pompowanej z kopalni Olkusz-Pomorzany leżącej w gminie Bolesław to natychmiastowa likwidacja rzeki Białej, a 80% wody, która jest w Białej Przemszy, to woda z rzeki Białej. Biała Przemsza na odcinku około 10–15 km… Trudno to policzyć, dlatego że jest niesłychanie kręta. Tam też są spływy kajakowe.

Jak tu powiedział kolega prezes, Unia Europejska domaga się ustanowienia obszaru Natura 2000 na obszarze doliny Białej Przemszy, na obszarze około 1300 km^2. Wiecie, kto to prowadzi? Generalny dyrektor ochrony środowiska. Proszę państwa, od pół roku, od lutego tego roku, u generalnego dyrektora ochrony środowiska leży moje odwołanie, zażalenie na odmowę wszczęcia postępowania przeciwszkodowego polegającego na likwidacji rzek przez Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska w Katowicach. Nic, tylko się to przedłuża, przedłuża, przedłuża. Czekają, aż rzeki przestaną płynąć. Bez rzek ustanowienie obszaru Natura 2000 dla 1300 ha na obszarze miast Sławków, Bukowno, Jaworzno, Sosnowiec nie ma sensu. Bogaty ekosystem z kilkudziesięcioma gatunkami roślin i zwierząt chronionych na czele z bobrami idzie do kasacji, przepraszam, nie do kasacji, ale do kompletnej degradacji. Wspaniałe stanowiska lasów łęgowych, turzycowisk po prostu wyschną. Już nie będę państwu wymieniał gatunków. Są żurawie, czaple, jest mnóstwo gatunków. I co? I wszystko to ma być zlikwidowane.

Powiem z naciskiem, że wysłałem list otwarty do prezesa, jednocześnie wicepremiera Kaczyńskiego. Rozmawiałem. Myślę, że pan premier, prezes Kaczyński… Przecież katastrofa ta byłaby klęską nie tylko dla nas, mieszkańców i Warszawy, i Bukowna, i Sławkowa, i Klucz itd., ale byłaby klęską rządu, klęską wizerunkową naszego państwa. Czy nasze państwo ma się jawić, panie przewodniczący, jako dewastator środowiska? Na razie się jawi. Jest rabunkowa gospodarka leśna.

Jeszcze powiem o Wodach Polskich. Nie wiem, czy jest pan prezes.

Zastępca prezesa PGW Wody Polskie Paweł Rusiecki:

Jestem.

Ekolog Stefan Piętka:

Mam obszerną korespondencję z Wodami Polskimi – tylko to zasygnalizuję – na temat zasypywania jezior in spe w całej Polsce. Wody Polskie akceptują zasypywanie gotowych wyrobisk górniczych również na terenach lejów depresji, które za kilka lat będą pięknymi jeziorami samoczynnie się wypełniającymi. Akceptują zasypywanie odpadami z tzw. odzysku. Taka sytuacja miała zaistnieć także w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Bolesław", kiedy cztery lata temu zakłady chciały zasypać jezioro in spe Starczynów o powierzchni 20 ha 4 mln ton odpadów toksycznych, ale na szczęście nasze spotkania, moje i prezesa Wieczorka, gdyż byłem wiceprezesem naszej organizacji ekologicznej Związku Stowarzyszeń Zielony Ring Przemszy, spowodowały, że pan prezes Ochab zrozumiał swój błąd i wycofał się z tego pomysłu. I bardzo dobrze. Tutaj panu prezesowi należy się pochwała za wycofanie się z haniebnego, bezprawnego pomysłu zasypania wyrobiska 4 mln ton odpadów niebezpiecznych. Niestety w przeszłości Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" zasypały wyrobisko Bolesław, gdzie za kilka lat byłoby jezioro.

Jednym z dobrych skutków wypełniania leja depresji będzie powstanie wielu jezior w gminie Bolesław i gminie Sławków, jezior, które powstaną po zasypaniu głębokich wyrobisk górniczych, a to piasku, a to kamienia – samoczynnie, bez żadnych nakładów. Natomiast niestety Wody Polskie akceptują do dzisiaj haniebny stan bezprawia, polegający na zasypywaniu setek jezioro in spe, czyli projektowanych gotowych czasz. Taka sytuacja zaistniała w Sosnowcu, gdzie sześciusethektarowe wyrobisko zasypano bezprawnie setkami milionów ton różnych odpadów, które powinny być składowane na hałdzie i później poddane recyklingowi, a zamiast tego zatruły wody podziemne, a jeziora nie ma.

W sąsiedniej gminie Dąbrowa wyrobisko piaskowe o powierzchni 560 ha też chciano zasypać odpadami. Był wspaniały prezydent, teraz już na emeryturze, Jerzy Talkowski, którego mam zaszczyt znać osobiście. Powiem tak, mafia odpadowa chciała to zasypać, zrobić sobie olbrzymi biznes, deal. Pan prezydent oraz uczeni, nie chcę wymieniać nazwisk uczonych, sprzeciwili się temu. Teraz jest wspaniałe jezioro. Pan poseł je zna, dlatego że jest z Dąbrowy Górniczej.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Przepraszamy pana bardzo. Mamy prośbę, żeby jednak skupić się na naszym głównym temacie. Wątki, które są poruszane, oczywiście są bardzo ważne i bardzo istotne.

Ekolog Stefan Piętka:

Już kończę, pani poseł.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Zależy nam jednak na rozmowie właśnie o tym, a nie o czym innym. Przepraszam.

Ekolog Stefan Piętka:

Proszę państwa, chętnie odpowiem na pytania. Cieszę się, że mam dużą wiedzę w temacie, w tym wiedzę prawną. Jak mówiłem, byłem osiem lat ławnikiem sądowym. Mieliśmy też różne procesy. Nasza organizacja była pomawiana o rzekome zniesławianie. Wygraliśmy to wszystko.

Teraz nie wiem, czy o tym wspomnieć. Może wspomnę, dlatego że wczoraj zaprzyjaźniony radny przesłał mi oświadczenie Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" bodajże z 29 listopada, że będą nas podawać do sądu o zniesławienie. Bardzo proszę, panie prezesie, my się tego nie boimy. My tu mamy konstytucyjny obowiązek. Wykonu-

jemy go jako organizacje społeczne. Pan doktor Czop jako obywatel, jako mieszkaniec Polski i ja też wykonujemy swoje obowiązki. Nie tylko mamy prawo bronić środowiska, panie przewodniczący, ale mamy obowiązek, a wy chcecie nas przestraszyć. Ciekawostka. Do dzisiaj nie otrzymałem od Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" ani telefonu, ani nawet mejla, a po całej Polsce wysyła się mejle, że pana Piętkę Stefana i pana Włodzimierza Wieczorka – nawet nie podali, że jest prezesem, tylko jakimś członkiem zarządu, a pan Włodzimierz Wieczorek od samego początku jest prezesem i współzałożycielem organizacji ekologicznej, zresztą razem ze mną – będą podawać do sądu. A podajcie sobie do sądu, proszę bardzo. Sprawa już jest w mediach od wielu miesięcy. Jest coraz więcej mediów. Polecam państwu programy telewizyjne. Już nie będę cytował, gdzie to było.

Już kończę, pani poseł, dlatego że pani się niecierpliwi. Mam ostatni artykuł w „Wiadomościach Wędkarskich", wspaniały artykuł naukowy. W miesięczniku „Wiadomości Wędkarskie" jest bardzo precyzyjnie napisane, na czym ma polegać klęska ekologiczna. Będzie to likwidacja trzech rzek, przy okazji jezior oraz oczywiście całego bogatego ekosystemu. Oczywiście będzie pogorszenie bezpieczeństwa żywnościowego Polski, ponieważ zaopatrzenie w wodę jest priorytetem. Nawet nieznaczne pogorszenie zaopatrzenia w wodę ludności jest niedopuszczalne również ze względów prawnych.

Jestem do dyspozycji. Dużo mówiłem. Gdyby państwo chcieli zadać mi pytania, proszę bardzo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję panu za pełną świadomość, że dużo pan mówił.

Zdaje się, że pan prezes też się zgłaszał. Bardzo proszę.

Prezes zarządu, dyrektor naczelny Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" Bogusław Ochab:

Witam serdecznie. Moje nazwisko Ochab. Jestem prezesem Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław", firmy, o której się tutaj mówi. Jestem też mieszkańcem Bukowna, rzeczywiście od urodzenia mieszkam nad Sztołą. Tereny Bukowna i okolicy, podobnie jak tematy ekologii, na pewno nie są mi obce. Może na początek zrobię wstęp, o czym w ogóle mówimy.

Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" to grupa kapitałowa, która produkuje 140 tys. ton cynku. Jest to mniej więcej 7% produkcji europejskiej. Jako grupa zatrudniamy około 3 tys. osób. W 50% sprzedajemy produkty na eksport. Jesteśmy firmą globalną, ponieważ konkurujemy z producentami z całego świata. Jesteśmy największym pracodawcą i w rejonie Olkusza, i w rejonie Tarnowskich Gór. Zawsze plusem naszej firmy było to, że oprócz huty mieliśmy także własną kopalnię. Początkowo były trzy kopalnie, została tylko jedna. Ostatnia kopalnia, Olkusz-Pomorzany, funkcjonowała od 1974 r. Skończyła pracę w 2020 r. Skończyła dlatego, że wyczerpało się złoże. Była to jedna z nielicznych kopalń, która funkcjonowała cały czas przy dobrych warunkach ekonomicznych. Złoże zostało do czysta wyczerpane.

Prawdą jest, że zakończenie działalności górniczej było bardzo dużym wyzwaniem, z kilku powodów. Pierwszy powód to przygotowanie huty do samodzielności, ponieważ odpowiadam za firmę oraz za tych ludzi, którzy tam pracują. À propos to nie jest prywatna firma. Właścicielem prawie 95% akcji jest spółka giełdowa Stalprodukt Bochnia, firma giełdowa z podstawowego parkietu. Pierwszym wyzwaniem była ekonomia, dlatego że musieliśmy wydać bardzo dużo pieniędzy, żeby hutę przygotować do samodzielności.

Po drugie, musieliśmy odłożyć pieniądze na przyszłą likwidację kopalni Olkusz-Pomorzany. Mieliśmy wcześniej dwie kopalnie. Ich likwidacja była finansowana z budżetu państwa. 60 mln zł kosztowała likwidacja Bolesławia, 60 mln zł Olkusza, a tutaj musimy z własnych środków wydać ponad 200 mln zł. Nieprawdą jest zatem, że zakład chce jak najmniejszym kosztem likwidować kopalnię. Na dzień dzisiejszy wydaliśmy kwotę około 120 mln zł. Bardzo dużym wyzwaniem były też sprawy społeczne, dlatego że 1 tys. ludzi musieliśmy zagospodarować, alokując ich, dając przejście do innych kopalń węglowych.

Teraz ekologia, która jest tutaj podstawowa. Muszę powiedzieć, że zaczęliśmy dyskusję z władzami lokalnymi w 2012 r., 2013 r. Mówienie, że proces jest nieznany, że mało kto o nim słyszał… Powołaliśmy zespoły, opracowaliśmy mnóstwo opracowań, pracujemy nad tym procesem od 2013 r. Wiedząc już, że złoże się kończy, później zrobiliśmy

bardzo ważny dokument. Najistotniejszym dokumentem jest dokumentacja hydrogeologiczna złoża. Została zatwierdzona w listopadzie 2019 r. Dziwi mnie trochę stanowisko pana profesora, ponieważ dokumentację wykonywało dwóch profesorów z Akademii Górniczo-Hutniczej, pana koledzy. Proszę sobie porozmawiać, który z panów ma rację.

Następny bardzo ważny dokument to uchwała, którą podjęliśmy, uchwała o zakończeniu wydobycia z końcem 2020 r. To był kwiecień 2020 r. Później daliśmy do zatwierdzenia coś, co wynika z Prawa geologicznego i górniczego, plan ruchu likwidowanego zakładu górniczego. Miało to miejsce w grudniu w 2020 r. – 14 i 15 stycznia dostaliśmy decyzję organu koncesyjnego o wygaszeniu naszych koncesji. Normalną rzeczą jest, że wtedy przystępuje się do procesu likwidacji.

Chciałbym od razu państwu powiedzieć, że jeżeli chodzi o kopalnię, ani w momencie, kiedy planowano ją budować, ani w momencie, kiedy ją eksploatowano, ani w momencie, kiedy robiono plany zagospodarowania złoża na etapie uzyskiwania koncesji – nigdy nie było mowy, że kopalnia będzie dalej pompowała wodę. We wszystkich dokumentach, nawet prywatyzacyjnych, było napisane, że kopalnia zostanie zlikwidowana przez zatopienie. Później skomentuję to, co pan Piętka tutaj mówił.

Proszę państwa, największym wyzwaniem naszej kopalni… Po to, żeby zrozumieć problem, trzeba wiedzieć, co to jest woda w kopalni Pomorzany. Proszę państwa, u nas dopływ wody wynosi między 230 a 350 m^3 na minutę. To znaczy, że trzeba prawie 10 MW energii, żeby wodę wypompować. Jest logika ekonomiczna pompowania wody, jeżeli kopalnia funkcjonuje, dlatego że po prostu na to zarabia. Co to jest 10 MW? To jest 100 GWh energii, czyli tyle, ile zużywa miasto stutysięczne. Idzie za tym gigantyczne zagrożenie wodne oraz zagrożenie bezpieczeństwa kopalni. Szacunek dla moich pracowników, a zarządzam tą firmą 27 lat, że nigdy nie doszło do zatopienia kopalni. Zanik energii elektrycznej, a mamy siedem zasilań… Mówię o tym specjalnie, dlatego że problem wody jest szczególny. Mamy siedem zasileń po 110 kV. Był taki jeden dzień, że ani jednego nie było. Dzięki zaangażowaniu ludzi po dwóch godzinach kopalni jeszcze nie zatopiło, ale zanik energii elektrycznej na dłużej niż godzinę topi kopalnię.

Jest to o tyle ważne, że koszty pompowania wody wynoszą 60 mln zł rocznie. Często słyszę od panów takie stwierdzenie, że mówił o 50 mln zł, mówił o 60 mln zł, a dzisiaj już jest 70 mln zł, dlatego że w przeciągu półtora miesiąca cena CO_2 poszła prawie z 50 euro do 70 euro. Energia z 420 zł poszła do 520 zł. Mówimy, że jeżeli ktoś nam każe pompować wodę, to znaczy, że decyduje się na wydatkowanie gigantycznej kwoty 60–70 mln zł rocznie.

Oczywiście szykując dokumenty, jako pierwszą rzecz chcieliśmy społecznie sprzedać cały proces likwidacji. Nie zgodzę się, że jest histeria w Bukownie, dlatego że jestem mieszkańcem Bukowna. Pikieta, która była pod zakładem, na którą się pan tutaj powołuje, liczyła piętnaście osób na lokalną społeczność, która liczy prawie 90 tys. ludzi. W czerwcu tego roku zrobiliśmy konferencję. Na konferencję poprosiliśmy urzędy górnicze, Wody Polskie, regionalne dyrekcje ochrony środowiska, wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska, nadleśnictwa, wszystkie lokalne wodociągi. Na konferencji przedstawiliśmy bardzo szczegółowo – trwała ona chyba trzy czy cztery godziny – jaka jest perspektywa zakładu, jaki jest proces likwidacji kopalni. Przedstawiliśmy szczegółowy harmonogram. Później mówiliśmy o procesach likwidacyjnych, później szczegółowo była omawiana dokumentacja hydrologiczna, a później były podnoszone aspekty ekologiczne, aspekty społeczne.

Teraz ekologia a Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław". Prawdą jest, że jesteśmy podobni do KGHM. Kopalnia rudy metali, miedź, też odpady poflotacyjne, też mus żelazny. Jest to dokładnie ta sama firma, tylko dziesięć razy mniejsza. Jest zakład, który dla środowiska niestety nigdy nie będzie obojętny, ale rolą zakładu i zarządu jest, żeby ryzyko minimalizować. Stąd też nie przesadzę, jak powiem, że przez ostatnie dziewięć lat wydaliśmy ponad 1 mld zł na inwestycje, a zdecydowanie ponad połowa z nich dotyczyła ochrony środowiska. Ze względu na wielkość jesteśmy firmą, która jest bardzo ważna w rejonie. Większość rzeczy sponsorujemy, pomagamy, mamy społeczną odpowiedzialność. Nawet muszę powiedzieć, że biorąc pod uwagę likwidację kopalni – a górnictwo cynku i ołowiu

sięga XII w. – oddaliśmy dwa, trzy lata temu przepiękne multimedialne muzeum, żeby tradycja górnicza w naszym regionie pozostała przynajmniej w takiej formie.

Stąd też zawsze preferowaliśmy odpowiedzialny biznes. Stąd też prowadzimy dialog z władzami lokalnymi, z ekologami lokalnymi. Kłopotliwy jest dialog z panem Piętką, ponieważ z niczym się nie zgadza. Na drugi dzień rozsyła po wszystkich instytucjach, jeżeli ktoś się z nim nie zgadza. Jest to trudny partner do dyskusji.

Teraz kolejna sprawa. Określiliśmy, że najważniejszą rzeczą związaną z likwidacją są wody pitne dla mieszkańców Olkusza, ponieważ prawie 90 tys. osób z Olkusza piło z naszych wód kopalnianych po niewielkim uzdatnieniu. Rzeczywiście cztery, pięć lat temu ustaliliśmy między stronami, że wodociągi wybudują studnie głębinowe. Studnie głębinowe są poza lejem depresji. Ustaliliśmy, że przed zakończeniem działalności górniczej przygotujemy się, żeby woda była pewna, niezawodna dla mieszkańców ziemi olkuskiej. Spór, na który się panowie tutaj powołują, to jest nieprawdziwe stwierdzenie. Sprawa dotyczy kwoty, ponieważ już dawno chcieliśmy zawrzeć ugodę, a różnica polega tylko na tym, że wodociągi chcą kwotę łącznie z dotacją, którą dostały. Stąd też spór dotyczy kwoty, a nie tego, że Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław” nie chcą partycypować w kosztach zaopatrzenia w wodę. Od pięciu lat lokalna społeczność pije wodę ze studni głębinowych spoza leja depresji. To zostało ustalone jako pierwsze.

Jest też stwierdzenie, że jak wyłączymy pompy, to będzie tragedia. Proszę państwa, to nie jest prawda, dlatego że już w 2013 r. z utytułowanym profesorom z Uniwersytetu Śląskiego zleciliśmy jedno z opracowań, a mówiłem, że robiliśmy ich mnóstwo. Dokładnie opracowanie było takie: ocena wpływu zaprzestania odwodnienia wód z odwadniania kopalni Olkusz-Pomorzany należącej do Zakładów Górniczo-Hutniczych «Bolesław» na ekosystem rzeki Białej i Sztoły oraz ewentualne działania w przypadku wskazania istotnych zagrożeń dla tych ekosystemów. Wiedząc o tym, że jest to temat wyjątkowo trudny i wyjątkowo ważny, ponowiłem opracowanie, zleciłem je w połowie tego roku. Twórcą opracowania były bardzo znane osoby, pan profesor Czylok, pan doktor Tyc, oraz hydrogeolodzy, którzy w tym uczestniczyli. Specjalnie zrobiłem to tak, że naukowcy dostali zlecenie przez Stowarzyszenie „Szansa Białej Przemszy”, żeby stroną byli ekolodzy, ludzie, którzy tam gdzieś lokalnie działają, pilnują rzek. Kiedy odebraliśmy opracowanie, chyba w sierpniu czy we wrześniu, pierwszą rzeczą, jaką zrobiliśmy, było podzielenie się opracowaniem z regionalnymi dyrekcjami ochrony środowiska. Było spotkanie w Krakowie, było spotkanie w Katowicach. Omówiliśmy wszystkie rzeczy zasugerowane w opracowaniu, problem ryb, problem bobrów, problem płazów, problem roślinności. Zostały zaproponowane wszystkie rzeczy, jak zminimalizować skutki, jak je ograniczyć, jak się do tego przygotować. Stąd też nieprawdą jest mówienie o rybach. Mamy podpisaną umowę z wojewódzkim związkiem wędkarskim, że pomoże nam w tym procesie. Mówienie, że zakład zostaje z boku, że zakład nie chce tego problemu rozwiązać, jest nieprawdą. Tak samo ustalone jest przez naukowców, jak zabezpieczyć bobry, jak zabezpieczyć płazy. Pracujemy nad tym. Takie mówienie oznacza coś nie tak.

Teraz kilka szczegółów. Rzeczywiście prawdą jest, że jeżeli pompujemy tak duże ilości wody, to dwie rzeki opuszczają zakład – 230 mln m^3 wody to są dwie rzeki. To są rzeki sztuczne. Wynikają z energii, którą musimy zużyć, żeby wodę wypompować. Przez pompowanie wody rzeczywiście stworzył się lej depresji o powierzchni 350 km^2. Nie wiem, na podstawie czego mówi pan profesor. Tylko dwie informacje, jak się wyznacza lej depresji. To są piezometry, które są rozlokowane w okolicy. Mamy ponad 150 piezometrów. Wiedza, co jest w ziemi, jak głęboko jest, to jest wiedza w zakresie leja depresji, ale nie wchodzę w szczegóły. Rzeczywiście wyłączenie pomp powoduje, że lej depresji będzie się stopniowo wypełniał, jak wskazuje dokumentacja hydrogeologiczna, w brzeżnych warstwach od 5 do 15 lat, a w centralnej części nawet do 30 lat. Rzeczywiście prawdą też jest, że wypełniająca się woda ze względu na utlenienie metali, które tam są, spowoduje częściowe naturalne zanieczyszczenie, dlatego że wypłukują się jony siarczanów i jony metali, przy czym najwięcej jest jonów żelaza. Stąd też wyłączenie pomp spowoduje, że woda zostanie lekko zanieczyszczona, ale według dokumentacji hydrogeologicznej nie powinna osiągnąć powierzchni i nie powinna przekroczyć rzeki Białej Przemszy.

Jeżeli chodzi o wyzwania, o których tutaj państwo posłowie mówicie, rzeczywiście są dwie rzeczy, wyzwania krótkoterminowe i długoterminowe. Krótkoterminowe to cieki. Nieprawdą jest, że mówi się, że trzeba zapewnić ciek nienaruszony. Przepływ zapewnia się tylko w momencie poboru wody, a nie zrzutu wody. To jest jedna rzecz. A druga sprawa jest taka. Jeżeli chodzi o wypełniający się lej depresji, rzeczywiście spowoduje to dwie rzeczy. Po pierwsze, będą zalewiska – wszyscy, oczywiście łącznie z panami, będą zachwyceni, dlatego że powstaną jeziora – ale będą też podtopienia. Podtopienia powstaną za 15–20 lat. Wspólnie z gminami szykujemy się do tego, ale chodzi o to, żebyśmy też wiedzieli, że problem podtopień… Oczywiście są mapy. Mapy szczegółowo pokazują, gdzie podtopienia wystąpią. Mało tego, powinniśmy też wiedzieć, że podtopienia nie są konsekwencją działalności górniczej. Woda, podnosząc się, będzie tam, gdzie była przed istnieniem kopalni. To, że niektóre domy ktoś pozwolił budować na terenach, które przed wybudowaniem kopalni były podmokłe, to jest inne wyzwanie, przy czym my też chcemy pomóc gminom. Są techniczne możliwości, żeby się do tego przygotować. Mówię o pewnych kanałach, o pewnych drenażach. Pracujemy nad tym. Problem podtopień jest. W konsekwencji nie do końca jest winą zakładu, ale nad problemem się pracuje. Według mnie zostanie ograniczony do minimum. Mówienie o podtopieniach to jest coś, co wybiega w przyszłość o 20 lat. To nie jest temat nie do załatwienia.

Bardzo ważne jest jeszcze jedno stwierdzenie. Po likwidacji kopalni Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" – mam nadzieję – zostaną, będą latami funkcjonowały. Nie mówimy o firmie, która zamyka działalność i znika. Jest następca prawny.

Na tym etapie dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Czy pani poseł Gosek-Popiołek chciała zabrać głos? Wcześniej się zgłaszała.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Nie. Wysłuchałam odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dobrze.

Pan profesor Gdula, proszę bardzo.

Poseł Maciej Gdula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Zainspirowany tymi głosami chciałbym zadać jedno pytanie. Jeżeli zamykalibyśmy kopalnię… Możem powiem inaczej. Jeżeli tak jak pan profesor mówił, nie będziemy wypompowywać tak dużej ilości wody jak teraz po to, żeby zapewnić przepływ konieczny, ale nie wyłączymy pomp, to jak w tej sytuacji będą się kształtować koszty tego procesu, jakie będą konsekwencje, jak można przewidzieć konsekwencje przyrodnicze? Czy to jest tak, że wystąpi to, co ma wystąpić teraz, tylko dużo wolniej, czy to jest tak, że spowolnienie tego procesu sprawi, że procesy w ogóle się zmienią, na przykład jeżeli chodzi o zanieczyszczenie, jeżeli chodzi o rzeki? Jak to wygląda? Szukam jakiegoś sposobu, zastanawiam się, czy istnieje jakaś droga pośrednia, mówiąc krótko.

Profesor Katedry Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie dr hab. inż. Mariusz Czop:

Szanowni państwo, oczywiście istnieje droga pośrednia. Ciągle będziemy apelować o drogę pośrednią. Jeżeli chodzi o to, co powiedział pan prezes, muszę powiedzieć, że nie chcę tego jakoś ostro komentować, ale pan prezes mówił długo i też przedstawił nieprawdziwy obraz. Proszę państwa, dokumentacja hydrogeologiczna była zrobiona rzeczywiście przez moich kolegów, których znam, ale hydrogeolodzy nie podjęli decyzji, żeby likwidować kopalnię w taki sposób, jak to jest robione. Decyzję tę podejmuje zarząd Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław". Oni przedstawili tam pewne prognozy, pewne kwestie. Możemy się różnić co do dat, kiedy wystąpią pewne procesy, ale owe procesy opisali. Natomiast dokumentacja hydrogeologiczna to nie jest dokument, który ma na celu rozwiązać wszystkie problemy związane z likwidacją kopalni. Po to jest

plan ruchu likwidowanego zakładu górniczego, który kwestie ochrony środowiska i kompensacji szkód środowiskowych powinien zawierać.

Proszę państwa, proponujemy – by ocalić przyrodę – żeby pompować przepływ nienaruszalny, zrzucając wody w ilości około 20–30% obecnego dopływu. Wtedy będziemy mieli załatwione rzeki. Rzeki będą płynąć, a jednocześnie proces zatapiania kopalni będzie następował, tylko będzie następował wolniej niż według prognoz ze stuprocentowym dopływem. Jeżeli będziemy odpompowywać troszkę wody, mniej wody będzie w górotworze. Będzie spowolniony proces zatapiania. Będzie to korzystne z punktu widzenia opóźnienia ewentualnych zalewisk i podtopień. Będzie to korzystne również w związku z tym, że pompując wodę i może ją oczyszczając, będziemy odbierali z górotworu ładunek zanieczyszczeń, będziemy minimalizować późniejsze zanieczyszczenie wód powierzchniowych.

Takie działania po prostu się robi. Proszę państwa, jest Centralny Zakład Odwadniania Kopalń, który pomimo tego, że likwiduje się kopalnie, to po to, żeby nie zatopiło powierzchni albo woda z różnych przyczyn nie dopłynęła do innych kopalń, pompuje zatopione kopalnie, utrzymuje pewien stabilny poziom. Robi się to po to, żeby woda nie spowodowała szkody.

Dziwię się tutaj całej tej opowieści pana prezesa, dlatego że przecież to jest ewidentne, że szkody wystąpią. Wiadomo, że pan prezes stara się przekonać państwa, że stosuje przepisy, ale pan Piętka pokazał jasno, że nie jest możliwa likwidacja kopalni, która powoduje wyschnięcie rzek. Jak to sobie państwo wyobrażacie? Że to nie będzie szkoda w środowisku? Przecież jeżeli ktoś powoduje szkody w środowisku, w tym szkody o znacznych rozmiarach, i doprowadza do zagłady życia biologicznego, zniszczenia w gatunkach chronionych, dlatego że przecież wszystkich zwierząt, roślin pan nie uratuje, to spełnia to wszystkie przesłanki przestępstwa środowiskowego. Nie można robić żadnej takiej działalności, nie można mówić, że likwidacja kopalni nie podpada pod przestępstwa środowiskowe. W przestępstwach środowiskowych nie jest napisane, że jak się likwiduje kopalnie, to można sobie niszczyć środowisko. Nie rozumiem tego. Nie rozumiem tego, że urzędom, które są odpowiedzialne za ochronę środowiska, przedstawia się wybiórcze, jakieś szamańskie traktowanie prawa, że idziemy tylko w działkę likwidacji kopalń, a jak jest likwidacja kopalń, to można rzekę zniszczyć, to można zanieczyścić gigantyczne ilości wody.

Proszę państwa, nieprawdą jest też, że nie ma problemu zaopatrzenia w wodę pitną. Jest duży problem zaopatrzenia w wodę pitną. Na obszarze, gdzie kopalnia prowadziła swoją działalność, jest główny zbiornik wód podziemnych nr 454 Olkusz-Zawiercie. W związku z wyłączeniem kopalni tracimy około 73 mln m^3 wody rocznie. Oczywiście Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągowe jest w stanie podać wodę na cały Śląsk, ale są wodociągi w Dąbrowie Górniczej, są wodociągi w Jaworznie, które mają swoje ujęcia blisko leja depresji, blisko zasięgu sześćsetkilometrowego leja depresji. Panie prezesie, tylko kopalni wychodzi 350 km^2 leja depresji, natomiast i Uniwersytet Śląski, i profesor Kowalczyk ustalił, że jest to 600–700 km^2. Mnie też tak wychodzi. Mam na dowód profesora Kowalczyka oraz postępowanie sądowe, które to potwierdziło.

Postępowanie sądowe, które tutaj panowie przytaczali, toczyło się właśnie w sprawie tego, jaki jest zasięg oddziaływania kopalni olkuskiej. Były przedstawione państwa ekspertyzy i były przedstawione ekspertyzy wodociągów olkuskich. Sąd potwierdził, że obszar leja depresyjnego kopalni Olkusz wynosi 600–700 km^2. Mało tego, dał wiarę również temu – ja też się przychylam do tego, co powiedział profesor Kowalczyk – że obarczanie winą ujęć, które były satelitarne w stosunku do kopalni, za powiększenie czy rozszerzenie leja w kierunku Dąbrowy Górniczej, w kierunku Łaz jest niesłuszne. Ujęcia te nie miały dużego znaczenia. Ich znaczenie było marginalne. Związane jest to z tym, że większość ujęć w tym czasie została wyłączona. GPW już nie eksploatuje, zrezygnowało z ujęcia Łazy Błędowskie, ma tam tylko jedną studnię.

Doradca zarządu Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów SA Krzysztof Filipek:
Nie zrezygnowało.

Profesor Katedry Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie dr hab. inż. Mariusz Czop:

W każdym razie nie pobiera wody z tych ujęć, ma tylko jedną studnię, a lej depresji się nie odbudował, źródła w Okradzionowie nie płyną. A więc nie zgodzę się z tym, że nie ma problemu z jakością wody, że nie ma problemów z zaopatrzeniem w wodę. Tak, to jest prawda, że wodociągi olkuskie mają zabezpieczoną wodę, ale proszę państwa, za zabezpieczenie wody dla potrzeb wodociągów olkuskich zapłacił Skarb Państwa. Wodociągi olkuskie dostały z Narodowego Funduszu Środowiska i Gospodarki Wodnej dofinansowanie. Podawane są różne kwoty, ale ostatecznie według sądu dofinansowanie z Narodowego Funduszu Środowiska i Gospodarki Wodnej wynosiło 115 mln zł. Panie prezesie, tak jest w wyroku sądowym.

Prezes zarządu, dyrektor naczelny Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" Bogusław Ochab:

Wie pan, co? Zupełnie myli pan pojęcia, wprowadza pan wszystkich w błąd.

Profesor Katedry Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie dr hab. inż. Mariusz Czop:

Ale, panie prezesie, przecież…

Prezes zarządu, dyrektor naczelny Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" Bogusław Ochab:

Był to potężny program finansowany w ramach kanalizacji.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie prezesie.

Profesor Katedry Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie dr hab. inż. Mariusz Czop:

Panie prezesie, wodociągi dostały dofinansowanie na gospodarkę wodnościekową – jeszcze nie skończyłem – na kwotę 215 600 000 zł, natomiast kwota dofinansowania z Narodowego Funduszu Środowiska i Gospodarki Wodnej wynosiła 115 600 000 zł. Ujęcia zbudowano oczywiście za mniejszą kwotę, za kwotę około 20 mln zł. W dokumentach wszystko jest, ale przecież w całym postępowaniu, które państwo prowadziliście z wodociągami olkuskimi, nie chodzi o rozbijanie tego na mniejsze kwoty, tylko chodzi o globalną kwotę. Cały czas jest podawana kwota globalna jako jeden fundusz, który wymaga uporządkowania całości. Przecież, proszę państwa, jeżeli porządkuje się całą gospodarkę wodną, to porządkuje się pobór wody, jak również ścieki. W tym momencie duży program, który był związany z zaopatrzeniem w wodę, jak również z gospodarką ściekową, kosztował według danych z wyroku – na tym się opieram – 215 600 000 zł, z czego dofinansowanie z Narodowego Funduszu Środowiska i Gospodarki Wodnej wynosiło 115 600 000 mln zł. Z tego wykonano również ujęcia.

Inne wodociągi, które są zagrożone, wodociągi w Jaworznie czy wodociągi w Dąbrowie Górniczej, niestety w dalszym ciągu żyją w niepewności, dlatego że zanieczyszczenia mogą tam dopłynąć. Zanieczyszczenia będą się przemieszczać w obrębie górotworu, dlatego że będą wracać do swoich pierwotnych kierunków przepływów, w kierunku Czarnej Przemszy, w kierunku Białej Przemszy. To wszystko będzie wypływać. Woda z utworów triasowych wleje się do Czarnej Przemszy, wleje się do Białej Przemszy, wleje się do Sztoły. Zresztą nie wiadomo, kiedy to będzie. Na pewno to nie będzie za 30 lat, proszę państwa, tylko troszkę później. Na pewno lej depresji nie zatopi się w ciągu 30 lat, tylko będzie to trwało co najmniej 50 do 100 lat. Jest to symulowane na zaawansowanych modelach matematycznych, ale nie o to chodzi.

Proszę państwa, chodzi o to, że Zakładom Górniczo-Hutniczym „Bolesław" wydaje się, że likwidacja kopalni może być zrobiona ze szkodami w środowisku. Wydaje mi się, że tak nie jest. Nigdzie nie jest napisane, że jeżeli się likwiduje kopalnię, można zrobić szkodę w środowisku, wysuszyć rzeki, że można zanieczyścić wody podziemne. Kopalnia w ogóle nie zrobiła żadnych kalkulacji, ile to kosztuje. Proszę państwa, liczyliśmy to.

Usługi ekosystemowe 40 km rzek, lekko licząc, są wyliczone na około 2 mld zł. Natomiast zanieczyszczenie wód podziemnych na lata, na dziesiątki czy nawet setki lat – woda już nigdy nie się oczyści – bez działań kompensacyjnych to jest strata w kwocie około 7 mld zł. Razem jest to 10 mld zł strat. Jest katastrofa ekologiczna, niesamowite zniszczenia, a pan prezes mówi, że nie jest w stanie wypompować 20% wód, żeby podtrzymać życie biologiczne, żeby rzeki płynęły. Dla mnie takie rozumienie jest nie do pojęcia.

Oczywiście rozumiem interes ekonomiczny firmy. Szczerze współczuję firmie, że znalazła się w trudnej sytuacji, że nie można bezkarnie bez szkód w środowisku zlikwidować kopalni, jak chociażby kopalnię Trzebionka, która była głęboka, która nie była powiązana z jakimiś ekosystemami na powierzchni. Natomiast w przypadku Olkusza jest to niemożliwe. Tak jak powiedział pan Piętka, jeżeli gospodarka wodna jest realizowana, jeżeli są jakieś działania w zakresie gospodarki wodnej, a likwidacja kopalni jest takim działaniem, powinniśmy kierować się przede wszystkim interesem społecznym, analizować wszystkie koszty. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że pan prezes ma pewnie dokumenty, które pokazują, że wszystko jest w porządku, ale wydaje mi się, że kwestia związana z zanikiem rzek na długie, długie lata akurat w dokumentach była słabo reprezentowana. Podeszli państwo do tego w niewystarczającym stopniu poważnie. Wydawało się, że zlikwidujemy sobie rzeki.

Pan prezes też popełnił tutaj błąd, który muszę sprostować. Pan prezes powiedział, że rzeki są sztuczne. Proszę państwa, rzeki były naturalne. Byłyby naturalne, gdyż były takie przez tysiące lat. To kopalnia wyssała z nich wodę i wcale nie robiła żadnej łaski, że wodę zrzucała z powrotem, oddawała wodę do rzek. Jeżeli teraz kopalnia zaprzestanie kompensacji, rzeki wyschną, ale nie z tego względu, że kopalnia lała tam wodę w wyniku kompensacji, tylko wcześniej wodę z nich ściągnęła. A zatem wydaje się, że kopalnia dalej powinna prowadzić działania kompensacyjne, dalej powinna chronić środowisko aż do momentu, kiedy ciśnienie w górotworze na tyle się nie odbuduje, że woda podziemna będzie miała szansę wrócić do rzek. I tylko o to chodzi. Jeżeli pan prezes gwarantuje za prognozy, które przygotowali hydrogeolodzy, moi koledzy, że to będzie trwało pięć, dziesięć lat, to co panu prezesowi zależy pięć, dziesięć lat pompować, zrzucać wodę. Sprawdzimy, czy to będzie pięć lat czy to będzie dziesięć lat. Mnie się wydaje, że to na pewno będzie kilkanaście lat, kilkadziesiąt lat. Trzeba się poważnie do takiego zagadnienia przygotować, natomiast ilość zrzucanej wody będzie na pewno maleć. Im górotwór będzie się bardziej odbudowywał, tym mniej wody będziemy musieli kompensacyjne dolewać. Trzeba zrobić tak, żeby to miało ręce i nogi, a nie w taki sposób, że przy likwidacji kopalni robimy szkodę w środowisku. Jeżeli to się zdarzy, proszę państwa, na pewno ktoś zgłosi szkodę w środowisku. Na razie było tylko podejrzenie zagrożenia szkodą w środowisku. Pan Stefan składał możliwość wystąpienia szkody w środowisku.

Ekolog Stefan Piętka:

Składałem szkodę. Pewność szkody.

Profesor Katedry Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie dr hab. inż. Mariusz Czop:

Prawdopodobieństwo. Jeżeli natomiast szkoda się wydarzy, będą dokumenty, będą zdjęcia, ktoś to udokumentuje, a wiem, że ludzie w Bukownie codziennie chodzą, robią zdjęcia na rzece, czy rzeka zniknęła, czy nie, to na pewno postępowanie szkodowe będzie wdrożone. Nie wydaje mi się, proszę państwa… Państwo posłowie musicie wiedzieć jeszcze jedną rzecz. W Polsce ustawa szkodowa jest tak sformułowana, że żeby się załapać na szkodę, naprawdę trzeba zrobić degradację niesamowitą. Trzeba zrobić degradację niemalże regionalną. Nie ma takiego działania człowieka, które byłoby w stanie wygenerować taką szkodę, żeby ustawowo mogła się zaliczyć do szkody w środowisku. Bramka na szkodę jest tak olbrzymia, że po prostu nic nie chce się na to załapać, dlatego że zawsze coś jest za małe. Natomiast tutaj zmiany, działania, które będą skutkiem wyłączenia odwodnienia, zaprzestania jakiejkolwiek kompensacji przepływu, naprawdę według opinii wielu ekspertów mieszczą się w ramach szkody. Szkoda będzie faktem, a za szkody, za wygenerowanie szkody, za zniszczenia w świecie roślinnym i zwierzęcym

o znacznych rozmiarach, za zniszczenia gatunków chronionych niestety są poważnie sankcje karne.

Jak by to powiedzieć, nie rozumiem jednego – zamiast posłuchać i wejść w dialog ze stroną społeczną, która zgłasza słuszne zarzuty, ma słuszne uwagi, państwo próbujecie przekonać wszystkich, że nie będzie szkody, że w ogóle nic się nie stanie. To wszystko wyjdzie. Proszę państwa, przecież to będzie widoczne. Wystarczy wyłączyć odwodnienie, a państwo zobaczycie efekty w tym samym dniu. Kilka dni – i po sprawie. Wszystkie telewizje, wszystkie media już czekają, żeby to sfilmować. Dobrze, żeby była znana data. Wtedy nie musieliby jechać, żeby się na drogach gdzieś nie pozabijać, mogliby sobie stanąć i nakręciliby to. I wtedy wszystko byłoby jasne. Gwarantuję, że na pewno pójdzie na cały świat, jaka jest wspaniała katastrofa. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję, panie profesorze.

Nie, panie Piętka. Wydaje mi się, że pan miał naprawdę dużo czasu na swobodną wypowiedź, a jesteśmy też ograniczeni czasem. Czy pan prezes chciałby jeszcze się odnieść? Bardzo proszę.

Prezes zarządu, dyrektor naczelny Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" Bogusław Ochab:

Jeżeli można, tylko dwie bardzo ważne rzeczy à propos tego, co mówił pan profesor. Mówimy tu dużo o rzece Sztole. Nie zostało dopowiedziane, że Sztoła została zdrenowana i zniknęła przez wyrobiska Kopalni Piasku „Szczakowa". Wyrobiska zajmują kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych pomiędzy Bukownem a Jaworznem. Stąd Sztoła wypływa ze źródeł, po 200, 500 m ginie. Drenuje ją właśnie Kopalnia Piasku „Szczakowa". To jest jedna rzecz.

Druga sprawa. Przemysł coś tworzy i coś niszczy. Trzeba powiedzieć, że kanał centralny, który też się tutaj przewija, to jest stara Sztoła, to jest rzeka, która jest równoległa do Sztoły, która jest pięknym, malowniczym terenem, który pewnie będzie rekompensował to, co dotyczy Sztoły.

I trzecia rzecz. Pan profesor sam sobie przeczy. Czy przy pompowaniu 20 m^3 wody nie będzie się wypełniał lej depresji, nie będzie zanieczyszczenia wody?

Profesor Katedry Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie dr hab. inż. Mariusz Czop:

Panie prezesie, powiedziałem, że będzie się wypełniał, ale panie prezesie, nie powiedziałem o 20 m^3, tylko o 20% dopływu, dlatego że na razie nie wiemy, jaki jest przepływ nienaruszalny, ponieważ pan prezes nawet nie był uprzejmy tego policzyć.

Natomiast jeszcze à propos Sztoły, panie prezesie, kwestie są dyskusyjne, ale nie ma żadnych dowodów, że to piaskownia ją osuszyła. Według naszych nowych analiz modelowych wygląda na to, że niemożliwa byłaby eksploatacja piasku, gdyby Olkusz wcześniej nie odwodnił górotworu, dlatego że piaskownia nie mogłaby sama obniżyć zwierciadła wody. Zawsze tylko ślizgała się po zwierciadle wody. W jaki sposób miałaby odwodnić? Wydaje nam się, że odpowiada za to Olkusz. Nowe wiercenia, które są realizowane właśnie w rejonie Sztoły, zanikniętego odcinka Sztoły, pokazują, że zwierciadło wód podziemnych jest pod Sztołą i że jest nachylone w kierunku Olkusza, a nie w kierunku bliższej piaskowni. Takie dane są dostępne, panie prezesie.

Cały czas rozwiązujemy zagadnienie à propos wpływu i możliwości przelania się zanieczyszczonych wód z bloku olkuskiego właśnie do kanału centralnego. Boimy się, czy warunki hydrogeologiczne nie zostały tam zmienione już na tyle, głównie przez piaskownię, że woda nie będzie miała takiego ciśnienia, żeby się podnieść do Sztoły, tylko pod Sztołą przepłynie do kanału centralnego. Wtedy jeżeli będzie zanieczyszczona, będzie problem.

Nawet jest robiona analiza, czy z wody nie będzie się wytrącało żelazo, o którym mówił pan prezes, i czy nie zabarwi ono piasku. Z wody zanieczyszczonej żelazem wytrąca się czerwony osad, który ma angielską nazwę yellow boy. Jak państwo sobie zobaczycie rzeki gdzieś tam w Appalachach, w Pensylwanii, są to czerwone rzeki, jak

np. Rio Tinto. Są tam prostu związki żelaza. Jeżeli związki żelaza, które są kleiste, które wpływają na przeróbkę, przesiewanie piasku, zaczną się wytrącać, wtedy będzie problem z eksploatacją piasku.

Analizy są na pewno bardzo zaawansowane, tylko naprawdę problem dotyczy tego – zawsze, nie od dzisiaj zgłaszałem te wątpliwości – że nie można w sposób bezkarny zlikwidować kopalni Olkusz tak jak Trzebionki. Nawet moi nauczyciele uczyli mnie, że Trzebionka i Olkusz to jest zupełnie co innego. Trzebionka to jest głęboka kopalnia, która nie ma żadnego wpływu na rzeki. Była przykryta iłami trzeciorzędowymi. W ogóle nie miała wpływu na otoczenie, nie miała wpływu na powierzchnię, a Olkusz miał wpływ na powierzchnię. Ściągnął wodę z dużego obszaru, ze Sztoły, z Przemszy. Proszę państwa, Olkusz tak daleko wpływa na Przemszę, że nawet w Suchej wysuszył odcinek Przemszy. Oddziaływanie Olkusza, kopalni Olkusz, trzech kopalń na środowisko wodne jest gigantyczne. Lej depresji, o którym pan prezes mówi, że ma 350 km^2, po prostu się nie broni.

Układ, proszę państwa, jest naprawdę poważny. Chciałbym powiedzieć jedno. Rozumiem działania kopalni, jestem w stanie je zrozumieć, natomiast nie rozumiem, gdzie są służby naszego kraju, gdzie jest regionalna dyrekcja ochrony środowiska, o której mówił pan Stefan, gdzie są Wody Polskie, które piszą mi tu o Charsznicy, piszą o jakichś tam miejscowościach, które są daleko, daleko od tego obszaru, piszą o Żabniku. Oczywiście można pisać o Żabniku, można pisać o mandatach, które Straż Leśna będzie dawała kąpiącym się tam nielegalnie, ale przecież ten rozdział, ta informacja, którą dostali tutaj posłowie, miała dotyczyć konkretnie terenu, gdzie będzie wpływ na środowisko ze strony kopalni, likwidowanej kopalni Olkusz. Można się pomylić w głównym zbiorniku wód podziemnych i podać numer, który jest z Rzeszowa. Rozumiem, ale mówienie o tym, że działania kopalni będą prowadzić do osiągnięcia dobrego stanu chemicznego wód podziemnych i powierzchniowych, to naprawdę jest duża przesada, dlatego że jest to degradacja jakościowa, zanieczyszczenie wód. Naprawdę rzeki nie będą płynąć.

Temu nigdy nie mogę się nadziwić. Strona społeczna, eksperci zgłaszają jakąś sprawę do powołanych do tego służb, jednostek, urzędów, a komunikacja naprawdę jest ciężka, nawet cięższa niż z inwestorem. Główna wina w tej sprawie, proszę państwa, polega na tym, że powołane do tego jednostki państwowe kompletnie nie reagują na zgłoszenia, na wątpliwości, łamią przepisy, nie dopełniają obowiązków. Przecież obowiązkiem urzędnika w sytuacji, kiedy dostaje jakąś sprawę administracyjną, zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego jest dotarcie do sedna sprawy. Nie może się opierać jednostronnie na stanowisku inwestora, który – wiadomo, nawet po ludzku możemy to zrozumieć – będzie ciągnął w swoją stronę, będzie przedstawiał bardziej różowy obraz. Urzędnik musi rozpoznać merytorycznie całą sprawę, dotrzeć do sedna sprawy. Jeżeli nie jest w stanie sam tego wygenerować, może robić wizje lokalne, może powoływać ekspertów, może zasięgać opinii, może robić, nie wiem, jakieś sprawdzenia wszystkich prognoz. Czemu się tego nie robi, czemu się tego nie sprawdza, tylko doprowadza się do takich sytuacji, że sprawa staje na ostrzu noża? Później przygotowuje się taką informację, jaką tutaj przedstawili państwo z Wód Polskich. Bardzo mi przykro to powiedzieć, ale ta informacja jest dezinformacją. Po co się wpisało do opisanych działań inne działania w obrębie zlewni? Co ma z tym wspólnego obszar Dębiesznicy, który w ogóle nie wpływa na nasz teren? To miała być dedykowana informacja pokazująca, jak Wody Polskie rozpoznały sprawę na obszarze oddziaływania kopalni Olkusz, na tym obszarze, gdzie procesy te będą zachodzić, a tymczasem w całym tym dokumencie nawet nie jest zdefiniowane, z jakimi zagrożeniami mamy do czynienia. To jak możemy znaleźć rozwiązanie, jak nie definiujemy zagrożeń? Dla mnie jest to niepojęte, proszę państwa.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję, panie profesorze.

Profesor Katedry Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie dr hab. inż. Mariusz Czop:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pan prezes Wód Polskich jeszcze chciał się wypowiedzieć. Bardzo proszę.

Zastępca prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie do spraw zarządzania środowiskiem wodnym Paweł Rusiecki:

Dziękuję bardzo. Bardzo dobrze, że pan profesor powołał się na Kodeks postępowania administracyjnego, dlatego że myślę, że jest to kluczowe w tym przypadku. Nie wiem, czy pan wie, że Wody Polskie w postępowaniach wszelkiego rodzaju w obszarze czy to wygaszania koncesji, czy to wydawania decyzji na dokumentację hydrologiczną nie były stroną postępowania. Stroną postępowania były wszystkie gminy. Nie wiem, czy panowie spojrzeliście, kto to dostał do wiadomości, kto mógł się odwołać od decyzji. Jest między innymi gmina Bolesław, gmina Olkusz, miasto Olkusz, gmina Klucze. Te wszystkie gminy mogły wystąpić formalnie i zaskarżyć decyzję. Pytanie, dlaczego tego nie zrobiły. Pan dosyć dosadnie cały czas przedstawia tutaj rolę Wód Polskich. Proszę mi pokazać, w którym przepisie, mając na względzie owe decyzje, Wody Polskie mogły podjąć jakiekolwiek działania. To, co pan dostał w ramach informacji, to są oczywiście działania Wód Polskich w ramach drugiej aktualizacji gospodarowania wodami, oczywiście w szerszym obszarze. Jako organ nie mamy obowiązku i nawet nie mamy prawa, mając na względzie postępowanie administracyjne, do analizy tych działań, o których pan mówi. Wobec tego jestem w szoku, brzydko mówiąc, jestem w szoku wobec tego typu stanowiska pana profesora.

Idąc dalej, mówimy o dużym zagrożeniu ujęć wody. Szanowny panie, ujęcia wody, gospodarka zbiorowego zaopatrzenia w wodę to jest ustawowe zadanie gmin. Nie widzę tutaj przedstawicieli gmin, którzy przyszliby i alarmowali, że będą mieć problem z dostawą wody dla mieszkańców. Rok 2021 to jest rok taryfikacji. Jest to ponad 3 tys. wniosków taryfowych, które wpłynęły do organu regulacyjnego. Nie mamy żadnych informacji z obszaru Dąbrowy Górniczej, Olkusza i wszystkich innych gmin ościennych, w których byłaby informacja o zagrożeniu, że przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjne nie są w stanie dostarczyć wody pitnej dla mieszkańców.

Mówił pan o inwestycjach wodnościekowych w obszarze Olkusza. Takich inwestycji realizowanych w Polsce są setki. Po to powstał Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, żeby właśnie inwestować w rozwój wodno-kanalizacyjny. Jeżeli dane przedsiębiorstwo nie realizuje jakiegoś działania, to albo nie ma potrzeby, albo nie ma działań ze strony zarządu. Natomiast są to naturalne działania wynikające z odtwarzania systemów wodno-kanalizacyjnych, jak również budowania nowych. W mojej ocenie mówienie o jakimś zagrożeniu związanym z dostawą wody dla mieszkańców… Jak mówię, nie widzę tutaj przedstawicieli gmin, którzy za to odpowiadają. Jak to określił ustawodawca, to gminy odpowiadają za dostawę wody, oczywiście poprzez przedsiębiorstwo wodno-kanalizacyjne.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan się zgłaszał. Bardzo proszę.

Wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego Piotr Wojtacha:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Piotr Wojtacha. Wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego.

Chciałbym odnieść się do pewnych rzeczy, dlatego że okręgowy urząd górniczy czy nadzór górniczy był tu gdzieś powoływany. Na początku chciałbym powiedzieć tak. Tak jak mówił pan prezes Wód Polskich, my też działamy w oparciu o decyzje podejmowane przez różne organy. Między innymi dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego w Krakowie zatwierdził plan ruchu zakładu górniczego Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław” w likwidacji w oparciu o decyzję ministra klimatu i środowiska stwierdzającą wygaśnięcie koncesji. Pan minister w takiej decyzji nie nałożył żadnych warunków. Pan minister oparł się prawdopodobnie, na pewno oparł się o tzw. projekt zagospodarowania złoża obejmujący proces likwidacji. Jeżeli chodzi o kwestię likwidacji, jest tam przewidziana likwidacja poprzez całkowite zatopienie. Oczywiście również przedsiębiorca

przedłożył decyzję marszałka województwa małopolskiego zatwierdzającą dokumentację hydrogeologiczną, a więc dyrektor urzędu górniczego był związany decyzjami administracyjnymi w celu zatwierdzenia tegoż planu ruchu. Chciałbym również powiedzieć, że na etapie zatwierdzania planu ruchu zgodnie z ustawą – Prawo geologiczne i górnicze obowiązkiem dyrektora urzędu górniczego jest zasięgnięcie opinii organów samorządu terytorialnego. Takie opinie zostały wydane. Nikt z samorządu nie zanegował takiego a nie innego sposobu likwidacji, jeżeli chodzi o Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław".

Chciałbym natomiast powiedzieć inną rzecz. Oczywiście plan ruchu zawiera między innymi to, co ustawa przewiduje, jeżeli chodzi o kwestię wpływu likwidacji zakładu górniczego na środowisko oraz sposób przeciwdziałania zmianom stosunków wodnych. Proszę państwa, na etapie zatwierdzania planu ruchu, mając takie a nie inne dokumenty, dyrektor, na wniosek przedsiębiorcy, podjął takie a nie inne działania. Natomiast trzeba sobie zdawać sprawę z czegoś innego. To są założenia. Pan profesor mówił o modelach matematycznych. Urząd górniczy nie działa na modelach matematycznych, tylko działa na faktach, a fakty są między innymi takie, że plan ruchu przewiduje – i przedsiębiorca to zapewnił po ustaleniach z nadzorem górniczym – że służby hydrogeologiczne będą w dalszym ciągu pracowały, będą obserwowały, będzie pomiar. Pan Piętka znowu dzisiaj chce mnie obrazić, ale to nie po raz pierwszy. Służby będą pracowały, będą prowadziły obserwacje. Wyniki obserwacji będą analizowane i być może będą ewentualnie podstawą do zmiany pewnych prognoz, jeżeli chodzi o skutek likwidacji zakładu górniczego Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław". Wyciąganie dzisiaj wniosków, czy to będzie 5, 10, 15, 30 lat, uważam, że jest przedwczesne. Rzeczy te będą analizowane i na bieżąco weryfikowane. Myślę, że pan prezes zapewne mnie tutaj poprze.

Dlatego w planie ruchu, jak mówię, służby są przewidziane. Urząd górniczy będzie to kontrolował, weryfikował. Po prostu będziemy się do tego odnosić. Takie jest nasze podejście. Oczywiście wyjściową bazą była dokumentacjach hydrogeologiczna, wyjściową bazą były stanowiska samorządu, wyjściową bazą był projekt zagospodarowania złoża, wyjściową bazą były również te założenia, które zostały wtedy, a nie w 2020 r., przyjęte. Doprowadziliśmy również do tego, że przed wyłączeniem pomp został wykonany tzw. zerowy pomiar, który będzie bazą odnoszącą się do kwestii odbudowy leja depresji, tego, co się będzie działo, jeżeli chodzi o kwestię powierzchni.

Chciałbym powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Zalewiska czy niecki bezodpływowe to nie jest nowość. To jest coś, co występuje w ruchu zakładu górniczego, czynnych zakładów górniczych. Z tym też potrafimy sobie poradzić. Plan ruchu, przynajmniej na podstawie tej wiedzy, na tym etapie takie działania przewiduje.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan. Później, panie profesorze, daję panu dwie minuty na podsumowanie.

Doradca zarządu Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów SA Krzysztof Filipek:

Jeszcze tylko krótka informacja, dlatego że chyba jako jedyny jestem tutaj reprezentantem strony samorządowej, czyli Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów, którego właścicielem jest marszałek województwa. Zaopatrujemy w wodę cały ten rejon. Chciałem powiedzieć, żeby tu była jasność, że po pierwsze, oczywiście doceniamy rangę problemu. Ujęcie w Łazach Błędowskich, które być może też będzie dotknięte lejem depresji, jest przez nas cały czas eksploatowane, wbrew temu, co tu padło. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Wszystkie obszary, naprawdę wszystkie, o których tu mówimy, my jako przedsiębiorstwo jesteśmy w stanie zaopatrzyć naszymi wodami. Przypominam też, że naszym strategicznym celem jako przedsiębiorstwa jest zaopatrywanie tych wszystkich miejsc z ujęć wód powierzchniowych. Zbiornik Dziećkowice nie jest naszym głównym ujęciem, naszym główny ujęciem jest Zbiornik Goczałkowicki. Kwestia zakwitów to jest kwestia zupełnie marginalna. W ogóle bym tego nie analizował.

Reasumując z punktu widzenia zaopatrzenia w wodę, z punktu widzenia bezpieczeństwa, dlatego że to jest najważniejsza sprawa – nie tyle, żebym nie dostrzegał problemu, dostrze-

gam go, ale proszę mi wierzyć, że problem jest pod kontrolą. Każde z tych miast, i Dąbrowa Górnicza, i Sosnowiec, i Jaworzno, już aktualnie są przez nas zaopatrywane. Być może stąd nie było udziału tych stron w sprawie, o której mówił pan dyrektor z Wód Polskich. Po prostu miasta te doskonale wiedzą, że jak będzie potrzeba, to możemy dostarczyć im wodę. A więc pod tym względem uważam, że sytuacja jest co najmniej pod kontrolą.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Pan Piętka obiecał minutę, więc bardzo proszę.

Ekolog Stefan Piętka:

Już w czerwcu oddałem działania Wyższego Urzędu Górniczego do sądu w Gliwicach. Sąd działa bardzo opieszale. Do dzisiaj nie ma żadnego… 5 października wystosowałem wniosek o zabezpieczenie istnienia rzek, jezior itd. na mocy art. 62 Prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Niestety sąd w Gliwicach działa bardzo opieszale, dlatego że sąd w Gliwicach może w każdym momencie wydać zabezpieczenie i uratować rzeki. Apeluję tutaj do sądu w Gliwicach, żeby zgodnie z przepisami prawa i w interesie narodowym wydał pilne zabezpieczenie. Oddałem również sprawę do prokuratora generalnego, złożyłem doniesienie o popełnieniu przestępstwa. Nie będę wymieniał. Ogólnie powiem tak. Sprawa dotyczy urzędów górniczych i Wód Polskich. Są liczne nie podejrzenia, tylko popełnione przestępstwa. 8 stycznia dwie godziny spędziłem w Wyższym Urzędzie Górniczym, gdzie mówiłem do protokołu. Prowadził to pan prezes Wojtacha. Suchej nitki nie zostawiłem już wtedy na działaniach Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław". Pan dyrektor okręgowego urzędu górniczego 23 grudnia ubiegłego roku wydał zupełnie nielegalną decyzję. Mówił o tym pan prezes Wieczorek, cytował przepisy, chociaż nie zacytował wszystkich przepisów. Mówił tutaj pan profesor Czop, ja mówiłem, cytowałem część przepisów. To nie są wszystkie przepisy, proszę państwa.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję, panie Stefanie. Pan profesor.

Ekolog Stefan Piętka:

Już kończę. Apeluję więc tutaj do prokuratora generalnego, do sądu o pilne stosowne działania. Prokurator też może zabezpieczyć istnienie rzek na mocy stosownego postanowienia. Chyba już trzeba działać w ten sposób, skoro spółka nie wyraża żadnej skruchy. Jakby w ogóle nie dociera do spółki, że nie ma prawa likwidować rzek. Nawet do wiceprezesa Wyższego Urzędu Górniczego jakoś nie dociera, że są przepływy nienaruszalne.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Ekolog Stefan Piętka:

Jeszcze jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Nie, nie, dziękuję bardzo. Chciałbym pana poinformować, że nie jest prawdą, że nic się nie dzieje, że w tej dyskusji strona kombinatu nie reaguje na to, co państwo wnosicie. Usłyszałem dosyć obszerną informację o tym, co jest robione. Jest pełna świadomość zagrożeń, które wiążą się z likwidacją kopalni. Proszę więc nie mówić tutaj, że nikt nic nie robi, nikt nie reaguje. Pana pełnym prawem obywatelskim jest oczywiście informowanie sądów, pisanie pozwów. To wszystko może pan robić. Zapewniam pana, że sądy działają naprawdę bardzo sprawnie. Przynajmniej w mediach publicznych codziennie o tym słyszę.

Bardzo proszę, pan profesor.

Profesor Katedry Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie dr hab. inż. Mariusz Czop:

Proszę państwa, dobiegamy do końca dyskusji, nie dojdziemy tu do jakiegoś konsensusu, ale dobrze, że porozmawialiśmy, gdyż każdy jest przez to inny. Osobiście wierzę w dyskusję. Szkoda, że wcześniej nie została ona przeprowadzona. Natomiast, proszę państwa, to nie jest moja pierwsza tego typu sprawa. Pan dyrektor czy pan prezes Wód Polskich powiedzieli, że dziwią się, co mówi profesor, ale ja się nie dziwię temu, co panowie mówią, dlatego że ja to po prostu znam. Jak idziemy do urzędu i mówimy, że jest nieprawidłowość, to urząd mówi, że nie, że wszystko jest prawidłowe. Każdy urząd mówi to samo. Nie mogli w ogóle nic zrobić, nie są w stanie dopilnować prywatnej firmy, żeby przeprowadziła likwidację z poszanowaniem ochrony środowiska. To tak jak w bajce, że wśród prawdziwych przyjaciół psy zająca zjadły. Proszę państwa, tak jest wszędzie w Polsce. Wszędzie w Polsce są różne, liczne nieprawidłowości, liczne niedoróbki, niedopilnowania, nieegzekwowanie. I tak się dzieje, że ludzie nie są zadowoleni, że niszczy się środowisko.

Mam przynajmniej nadzieję, że po tej rozmowie, którą tutaj odbyliśmy, będzie jakaś refleksja w tym wszystkim. Proszę państwa, likwidowanie kopalni jest nieuniknione, nikt tego nie kwestionuje. Natomiast likwidowanie kopalni nie może powodować jeszcze większych szkód w środowisku niż istnienie kopalni. To jest jakaś totalna aberracja. Wydaje się, że nigdzie nie ma promesy dla zakładów górniczych, żeby przy okazji likwidacji mogły niszczyć środowisko. Na pewno przy okazji trzeba z tej sprawy wyciągnąć wnioski na przyszłość, w planie ruchu likwidowanego zakładu górniczego, w dokumentacjach hydrogeologicznych trzeba na to zwrócić uwagę, zakwestionować jakieś zapisy, zastanowić się nad tym, nie przyjmować tego na wiarę. Również prowadząc postępowania o pozwolenia wodnoprawne, trzeba być bardziej wnikliwym. Wiem, że Wody Polskie potrafią być wnikliwe w sprawach o pozwolenia wodnoprawne dla zakładów górniczych. Często jestem po stronie zakładów górniczych i widzę jak Wody Polskie są wnikliwe w niektórych sprawach. Oczekuję, żeby w zakresie swoich kompetencji była taka sama wnikliwość we wszystkich sprawach, żeby była taka sama dbałość o środowisko, o wody.

Natomiast urzędy muszą również współdziałać ściśle ze sobą i po prostu stosować prawo w całości, a nie tylko w zakresie swojego resortu, w zakresie swoich kompetencji. Jeżeli ktoś na przykład pozwala na likwidację kopalni, a wie o tym, że są szkody w środowisku, że łamie to inne przepisy prawne, to powinien poinformować urząd, który za to odpowiada. Przecież jeżeli jesteśmy urzędnikami publicznymi i wiemy o tym, że ktoś popełnia jakieś wykroczenie, to powinniśmy powiadomić odpowiedni organ.

Proszę państwa, jest to dla mnie smutny dzień, dlatego że widzę, że nie spowodowało to jakiegoś takiego… Liczyłem na to, że efekty, zaczyn z tego spotkania będzie większy, ale oczywiście w imieniu naszego troszkę niesfornego zespołu dziękuję za możliwość wystąpienia, dlatego że mamy wrażenie, iż nasze uwagi – zgłaszane już od roku – były ignorowane. Mam nadzieję, ciągle wierzę w to, że jednak pan prezes zastanowi się nad likwidacją kopalni w sposób ekologiczny, nie przez samozatopienie, tylko z kontrolą wszystkich procesów.

Kontrola to nie jest monitoring, proszę państwa. Przecież jak pan prezes nie będzie miał pompy w szybie w taki sposób, żeby można było spowolnić tempo albo jakoś napompować wodę, to monitoring nic nie da. Monitoring będzie tylko udowadniał, że organizm ginie, że przyroda się nie podniesie, że jest lepiej lub gorzej. Natomiast w likwidacji kopalni zawsze chodzi o to, żeby było to sterowane, żeby były jakieś możliwości aktywnego działania, a nie tylko obserwowania. Dla mnie monitoring nie jest w ogóle żadnym działaniem prośrodowiskowym. To jest tylko obserwowanie. Będziemy tylko obserwować zgon środowiska, jego unicestwienie.

Proszę państwa posłów, proszę wszystkich ludzi dobrej woli o zrobienie wszystkiego, co tylko w ich mocy, żeby dołączyć się do tej sprawy i wpłynąć na losy rzek. Przede wszystkim, jak tutaj powiedział pan Piętka, bardzo ważne jest to działanie, które odpowiednio prawnie zabezpieczył. Sąd w Gliwicach ma możliwość zabezpieczenia, czyli wstrzymania wszystkich aktów, wszystkich działań w zakresie tej sprawy do czasu wyjaśnienia

wszystkich wątpliwości. Jeszcze nic się takiego nie stało, ale po co mamy ryzykować? Lepiej jest nieraz poczekać chwilkę, zastanowić się, znaleźć wspólne rozwiązanie, po prostu dogadać się, nie kłócić się, tylko dogadać się w interesie społeczeństwa, w interesie środowiska, pokazać, że się da, że potrafimy, że umiemy, że fajnie nam to wychodzi, a nie że się kłócimy i robimy katastrofę, o której cała Europa będzie pisać.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, panie profesorze.

Bardzo interesująca dyskusja. Po raz kolejny dowiedzieliśmy się, że jako ludzie jesteśmy niedoskonali. I jeszcze taka konkluzja, panie profesorze. Ja też często uczestniczę w różnych sporach i powiem tak. Nie zawsze moja racja jest rzeczywiście do końca święta i niepodważalna.

Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.